Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 2. Kraków-Lwów, dnia 10 stycznia 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Kodeks karny policyjny.

Zaraz po zebraniu się Sejmu w jesieni ub. roku, przedłożył rząd projekt ustawy o wykroczeniach administracyjnych. Przekroczenia te miałyby być sądzone przez władze administracyjne z pominięciem sądów, do których dotąd zawsze wolno się odwołać od orzeczeń władz administracyjnych.

Projekt ten rząd wycofał, jak się okazuje dlatego, że Komisja Kodyfikacyjna opracowała projekt ustawy o wykroczeniach administracyjnych, zwany Kodeksem karnym policyjnym.

Z Kodeksu tego, obejmującego 35 artykułów, przytaczamy niektóre:

Art. 11.

Kto nie usłucha prawnego zarządzenia władzy, ulega karze aresztu do 1 miesiąca, lub grzywny do 1000 zł.

Art. 14.

Kto nieostrożnie obchodzi się z ogniem, materjałami wybuchowemi lub łatwopalnemi, ulega karze, jak w art. 11.

Art. 15.

Kto znakami ostrzegawczemi, ogrodzeniami, lub innemi, dla bezpieczeństwa osobistego koniecznemi, przyrządzeniami ochronnemi nie zabezpiecza dołów, lochów, studni, piwnic lub innych, dla ruchu niebezpiecznych miejsc, urządzeń i przedmiotów, ulega karze, jak w art. 11.

Art. 18.

Kto hałasem, krzykiem, przez świadome nieuzasadnione wszczęcie alarmu lub w inny głośny sposób zakłóca spokój publiczny lub domowy, ulega karze aresztu do 2 miesięcy, lub grzywny do 2000 zł., albo obu karom łącznie.

Art. 32.

Kto samodzielnie korzysta z cudzego mienia, choćby go nie przywłaszczył w całości lub w części, ulega karze, jak w art. 18.

Art. 33.

Kto samowolnie umieszcza na cudzej rzeczy ogłoszenie, napis lub rysunek, albo samowolnie z cudzej rzeczy je usuwa, ulega karze aresztu do 1 miesiąca, lub grzywny do 1000 zł.

— — — — — — — — — —

Rzecz bardzo charakterystyczna, że właśnie teraz uznano za pilne i konieczne opracowanie Kodeksu karnego policyjnego.

Ile okazji do doniesień i wymierzania kar aresztu do 1, 2, a nawet do 3 miesięcy, lub grzywny do 3000 zł., albo obu łącznie?

— — — — — — — — — —

Oprócz projektu Kodeksu policyjnego przygotowano projekt ustawy o zgromadzeniach, który znajduje się w Komisji administracyjnej.

Co za projekt!

Zasadniczem, Konstytucją zagwarantowanem prawem, jest prawo zgromadzenia się.

Jak to prawo wygląda w projekcie?

Poufne zebrania ogranicza projekt do osób osobiście z imienia i nazwiska znanych zwołującemu, względnie gospodarzowi zebrania.

Osiedle, dotąd uważane za miejsce zamknięte, zalicza projekt do miejsc publicznych.

Władza, a więc starostwo może zakazać odbycia każdego zgromadzenia ze względu na zagrożone bezpieczeństwo publiczne i spokój, przyczem ocena, czy zagraża niebezpieczeństwo, pozostawiona jest swobodnemu uznaniu starosty, który po uchwaleniu owego fatalnego projektu, będzie mógł uniemożliwić opozycji odbycie jakiegokolwiek zebrania. Zasadnicze prawo stanie się aktem łaski pana starosty, czy nawet komendanta posterunku.

W stosunku do austrjackiej ustawy o zgromadzeniach z 1867 r. — projektowana ustawa jest kagańcem, nałożonym na usta obywateli, ile, że w austrjackiej ustawie wolno zakazać zgromadzenia, o ile zachodzi uzasadniona obawa, że spokój i bezpieczeństwo publiczne zostaną zakłucone; w polskiej, wystarczy „widzimisię“ starosty.

Gdy się do owych projektów Kodeksu karnego policyjnego i ustawy o zgromadzeniach doda uchwaloną niedawno przez posłuszną większość zmianę regulaminu sejmowego, którą ograniczono przemówienia posłów do 15 minut, każdy zrozumie, że nie można mocniej zamknąć sąsieków na rygle i kłódki, niż te policyjne projekta zamkną obywatelom usta, czyniąc z nich stado baranów, czy zgoła manekinów, a z Polski państwo policyjne. **J. B.**

Z przeszłości prokuratora Grabowskiego.

W procesie bandy fałszerzy pieniędzy, wypowiedział prokurator **Grabowski** następującą pochwałę podsłuchu, uprawiającego przez różnych konfidentów:

„Podsłuch, mający być środkiem do wykrycia prawdy materjalnej w procesie przestępców nie jest sposobem niegodziwym“. Niema niegodziwego środka, jeżeli chodzi o ratowanie zagrożonych interesów państwowych“.

Innemi słowy — cel uświęca środki, jakby można niegodziwymi środkami osiągnąć godziwe cele.

Do czegobyśmy doszli, gdyby ta zasada zapanowała w życiu?

—X—

Gdzie leżą miljony księcia Radziwiłła?

Jak się dowiadujemy, książę Janusz Radziwiłł stracił na spadku funta szterlingów około 3 i pół milj. zł. z kapitałów ulokowanych w bankach angielskich, a wynoszących około 20 miljonów złotych.

Jak wiadomo, ks. Janusz Radziwiłł jest przywódcą konserwatystów sanacyjnych, posłem sanacyjnym i wiceprezesem klubu BB.

Pan Koc jeździ po świecie w poszukiwaniu za pożyczkami, a ks. Radziwiłł przetrzymuje 20 miljonów zagranicą.

Cóż o tem sądzić?

—X—

W kraju, gdzie rządzą „partyjnicy“.

W Polsce wszystko złe przypisuje sanacja „partyjnikom“. Od 6 lat rządzą niepartyjnicy, a skutki ich rządów?

Pod względem politycznym Francja jest typowym krajem „partyjnictwa“. **Rządzą tam bowiem** sami „partyjnicy“, t. j. **przedstawiciele różnych stronnictw politycznych bez udziału wojskowych.** Pułkownika czy generała nie znajdzie tam ani na lekarstwo. Wszędzie są sami cywile. Nawet wojsko, lotnictwo i flota wojenna **mają cywilnych ministrów.**

Niema żadnej dyktatury, nie ma masowego usuwania urzędników, a mimo to jest złoto w kasach państwowych i w bankach prywatnych.

W r. 1924 było coś w rodzaju „zamachu“. Ale ten francuski „zamach“ dokonał się bez armat, bez bomb, bez buntu wojskowego, bez łamania przysięgi, bez krwawych walk ulicznych. Lewicoworadykalna większość parlamentarna pod przywództwem p. **Herriota** zażądała ustąpienia prezydenta Republiki, p. **Milleranda**, co się też stało. Prezydent ustąpił, na jego miejsce przyszedł p. **Doumerge**, a na czele rządu „zamachowego“ stanął p. Herriot.

I cóż się okazało? Po dwóch latach p. Herriot uznał swój błąd; frank spadał, przesilenie rosło, zaufanie osłabło, kraj stanął w obliczu katastrofy. „Zamachowcy“ przegrali na całej linji. **Na ich pochwałę należy stwierdzić, że ustąpili dosyć wcześnie, nie czekając i nie zwlekając aż do ostatniej chwili.** I tak wśród smutnych i przykrych okoliczności zakończyły się rządy „zamachowców“ francuskich.

Władza przeszła znowu do rąk **narodowego „partyjnika“**, tj. do rąk **Rajmunda Poincare'go**, który uciążliwą i ogromną pracą musiał naprawiać to, co zepsuli „zamachowcy“... Wzrost majątku narodowego najlepiej się uwypukli, gdy popatrzymy na liczby. W bankach i kasach państwowych posiadały państwa następujące zasoby złota (obliczenie w miljonach funtów angielskich):

Rok:	Francja:	Anglja:	Niemcy:	Polska:
1923	146	128	—	—
1926	146	151	90	—
1928	256	153	137	10
1929	335	146	112	12
1930	431	148	108	11

To liczbowe zestawienie bije wprost w oczy. Majątek francuski (w złocie) w ostatnich latach rządów **„partyjnych“ rośnie. Od r. 1926—1930 wzrósł prawie trzykrotnie.** A w tym samym czasie Francja udzielała innym krajom pożyczek, sama zaś nie brała żadnych.

W zapasach Anglji i Niemiec mieszczą się pożyczki, natomiast w zapasach Francji zawarte są prawdziwe oszczędności. Dlatego dzisiejsza Francja jest znowu „bankierem świata“, jak była nim przed wojną światową. O życzliwość i łaskę Francji ubiegają się nie tylko Niemcy, ale także Anglja i Stany Zjednoczone.

Tajemnica tego rozwoju tkwi w tem, że **rządy „partyjników“ nie były rozrzutne.** Przeciwnie! **Oszczędzały i przestrzegały skromności w wydatkach.** Rządy te były o wiele „tańsze“, niż rządy różnych dyktatorów w innych krajach. **Dobrą rzeczą jest trwałość rządów, ale pod tym warunkiem że są to rządy rozumne, oszczędne, posiadające jakiś obmyślany program.**

Rządy bez programu, bez wyraźnej linji działania, bez **gospodarczego kierunku są tem szkodliwsze, im dłużej trwają:** Przyczyniają się bowiem do coraz większego zabagnienia stosunków, nie umiejąc zażegnać trudności, ani złagodzić niebezpiecznych przesileń.

Na przykładzie Francji, Anglij, Niemiec, Włoch i Hiszpanji można mniej więcej ocenić użyteczność i praktyczność poszczególnych sposobów rządzenia

Proces brzeski

Przemówienia obrońców.

Przemówienie mecenasa Urbanowicza.

W czterdziestym czwartym dniu rozprawy przemawiał pierwszy p. mecenas Dr. Urbanowicz, obrońca posła Dr. Władysława Kiernika.

Rząd wedle naszej Konstytucji powinien mieć należyte oparcie w Sejmie. Tymczasem wybory z r. 1928 dały rządowi tylko 133 posłów na ogólną liczbę 444. Mimo to utrzymywały się rządy marsz. Piłsudskiego, sprzeczne z poglądami większości sejmowej. **I to jest najlepszy dowód istnienia rządów dyktatorskich, nieliczenia się z postanowieniami Konstytucji i uprawnieniami Sejmu.**

Stwierdzili to świadkowie. I tak: prof. Głąbiński powiedział, iż rząd u nas jest wyrazem woli jednego człowieka — Piłsudskiego; premmejr Bartel powiedział kiedyś o swoim rządzie: „My polityki nie prowadzimy — to należy do marszałka Piłsudskiego“; b. prezes Sądu Najwyższego, Seyda, stwierdził, że cechą rządów pomajowych jest postępowanie sprzeczne z Konstytucją i obchodzenie jej; prof. Kot zeznał, że profesorowie prawa z Krakowa przedłożyli p. Prezydentowi memorjał o łamaniu prawa w Polsce i prosili o usunięcie tego stanu rzeczy. Rządy pomajowe uprawiały specjalną politykę wobec Sejmu, polegającą na uniemożliwaniu Sejmowi pracy przez odraczanie i zamykanie sesji wtedy, gdy czekał szereg pilnych prac.

Opozycji nie chodziło o obalenie rządu, o usunięcie osób rządzących, lecz o zmianę dyktatorskiego sposobu rządzenia. Oskarżenie więc niema podstaw, gdyż rządy dyktatorskie jako sprzeczne z Konstytucją nie są pod opieką prawa. Oskarżenie nie odróżnia też 2 różnych rzeczy, mianowicie krytyki rządu choćby najostrzejszej i walki legalnej, od budzenia rewolucyjnych nastrojów.

Jeśli w masach chłopskich były objawy wielkiego rozgoryczenia, to — jak stwierdził cały szereg świadków — był to **wynik gwałtów i samowoli administracji, ciężkiego położenia gospodarczego, oraz zamykania Sejmowi drogi do naprawy tego stanu rzeczy.** Posłowe i działacze ludowi, między innymi i z dawnego „Piasta“, musieli raczej to rozgoryczenie hamować i uspokajać. Prokuratorzy powołują się na odezwę. w której jest zdanie o usunięcie dyktatury, ale pomijają, że zaraz obok jest zdanie żądające przywrócenia panowania prawa, gdyż inaczej nie nastąpi uspokojenie i system dyktatury doprowadzi do zguby.

Należy się tylko dziwić, — mówi mec. Urbanowicz — dlaczego walka z bezprawiem, gwałtem i demoralizacją, uznana została za działalność rewolucyjną stronnictw! Witos w jednem ze swoich przemówień powiedział: „Zostałem zwyciężony jako polityk, zwyciężony jako system i zwycięzcy trzeba było pozostawić pole do pracy, bo uważałem, że Polska nie może być polem eksperymentów“. A cóż było potem? **Potem był — Brześć!** A tymczasem w takiej np. Anglji, gdy Partja Pracy została zwyciężona, to organ zwycięskich konserwatystów napisał, że „nie należy zapominać, że zarówno zwycięzcy, jak zwyciężeni są Anglikami“. Gdy Ghandi, przywódca Hindusów, został aresztowany za organizowanie biernego oporu przeciw Anglji, to władze angielskie traktowały go w więzieniu z całym szacunkiem i zapewniły mu wszelkie wygody; a wkrótce potem, gdy przybył do Londynu, witany był z wszystkimi hołdami.

Co do oskarżonego dr. Kiernika, to jest on jednym z najdawniejszych i najczynniejszych działaczy w ruchu ludowym. Wszyscy świadkowie określili go jako człowieka i polityka rozważnego i stojącego na gruncie prawa. Po przewrocie z r. 1926 razem z Witosem dąży do przywrócenia normalnych, praworządnych stosunków, nie myśląc o zemście. Rozprawa sądowa nie dostarczyła żadnych dowodów jego winy, a wszyscy świadkowie zeznali na jego korzyść, podnosząc jego wytrwałą pracę dla państwa i ludu.

Mowę swą kończy mecenas Urbanowicz słowami:

— Wysoki Sądzie! Sprawa brzeska dawno wyszła poza salę sądową, — echa jej znalazły się w duszach i sercach miljonów Polaków; sądzi ją cała społeczność polska, a wyrok wyda historja! Jeśli jednak przebieg tej rozprawy wzmocni w społeczeństwie poczucie poszanowania prawa, to już proces powyższy spełnił swą rolę dziejową. **Od Wysokiego Sądu oczekujemy wyroku uniewinniającego.** Wzmocni on w sercach przekonanie o niezawisłości sądów polskich. Oszczędzi duszy polskiej dalszej goryczy, a może wpłynie też na ułagodzenie serc i wzmocnienie harmonji wśród miljonów obywateli Państwa Polskiego!

Mec. Benkiel. obrońca posła Dubois'a. wykazuje w wywodach pełnych ironji, że nie było żadnej broni ani armji rewolucyjnej. Akt oskarżenia niesłusznie dopatruje się w straży porządkowej i w sporcie młodzieży robotniczej zawiązków armji rewolucyjnej.

Mówi następnie **o zmorze 4 brygady, o 18 mordach i 100 napadach,** które charakteryzują dzisiejszy system. Tajne organizacje tworzyli prowokatorzy za wiedzą policji. Barykady to tylko żarty albo dowód wielkiej naiwności władz.

Oskarżeni stali się oskarżycielami.

Mecenas Rudnicki na wstępie wykazał, że oskarżonych najprzód aresztowano a potem dopiero szukano dowodów oskarżenia. Czy poto prokuratorzy mieli pomoc całego aparatu państwowego, czy poto łamano sumienia świadków, zapytuje mówca, ażeby przed oczyma świata zademonstrować całą nędzę życia polskiego? Czy w otoczeniu „czynnika miarodajnego“ nie mógł się znaleźć przynajmniej jeden człowiek odważny, któryby powiedział, nie róbcie procesu? I oto wytworzyła się taka sytuacja, że **oskarżeni zamiast bronić się, oskarżają. Karty się odwróciły, oskarżeni stali się oskarżycielami.**

Stało **się. Dyktator przekreślił legendę rycerza wolności.**

Zajmując się konfliktem pomiędzy Rządem a Sejmem, mówca wskazuje na niekonsekwencje w oświadczeniach Piłsudskiego.

Na wybór prezydenta przez zgromadzenie narodowe Piłsudski wywarł nacisk, grożąc posłom ulicą. Od tego czasu trwa permanentna rewolucja. Przyszła dyktatura. Od [illegible] do końca kadencji sejm przeżywał jedno pasmo upodleń. **Rozbijano organizacje polityczne i społeczne, Kasa państwowa stała dla tych celów otworem. Jest coś śmiercionośnego w dotknięciu obozu rządowego.** Mówca przypomina okólnik ministra spraw wewnętrznych do wojewodów i starostów z zapytaniem, **jak ludność przyjmie rozwiązanie Sejmu bez rozpisania wyborów.**

Przechodząc do odezwy studentów w sprawie **Brześcia** (egzemplarz załączono do akt sądowych) mówca wskazuje, że ta metoda polityczna, to **jest szarganie w błocie godności ludzkiej.** Były komisarz bolszewicki, sędzia Demant, czytamy w odezwie, pokrywa te zbrodnie za cenę ukrycia dawnych sprawek. Słynny z niedbalstwa i z nieznajomości prawa, czytamy dalej, prokurator Michałowski za cenę swej roli brzeskiej został ministrem Sprawiedliwości. Proszę Sądu, nie chodzi tu o p. Demanta raczej może o drugiego. Odezwa stwierdza, że Brześć to sponiewieranie godności ludzkiej. **Nigdy nie zapomnę owej „czarnej kawy“ w Belwederze dla Kostka Biernackiego.** Czy w rezultacie, zapytuje mówca, zrobiono coś, aby uzgodnić stan faktyczny ze stanem prawnym? Nie, tylko w dalszym stopniu teroryzuje się opozycję. Widać z tego, że łatwiej żyć w stanie bezprawia, aniżeli tworzyć nowe prawo.

Mowa adw. Landaua.

Następnie przemawiał adwokat Antoni Landau.

Prosi on o wybaczenie, jeżeli uśmiechał się podczas przemówienia prokuratora. — Dopiero później **uświadomił sobie głębię bólu w ustach prokuratora,** który jakby mówił — spróbujcie zasiąść na naszych fotelach oskarżycieli i popierać tenor oskarżenia po takim przewodzie sądowym. **Proces ten jest dziejowy, niezależnie od tego, kogo los, czy raczej kaprys, posadził na ławie oskarżonych, Polska czekała nań długo.**

Z wysokich sfer padały zarzuty pod adresem posłów, że są ludźmi o moralności koniokradów, że przywódcy są zbrodniarzami stanu. Musiał się wreszcie znaleźć ktoś, ktoby miał prawo orzec w imieniu Rzeczypospolitej, czy rzeczywiście naród polski jest narodem idjotów, a parlament Rzeczpospolitej zbiorowiskiem ladacznic. Od wysokiego sądu naród oczekuje odpowiedzi.

Pan prokurator Rauze jest matką aktu oskarżenia, ale zbolała matka tak kocha swe dzieci, że nie widzi nawet świadków. Przed sądem zjawili się różni świadkowie wywiadu. Jakiś wysoki urzędnik polityczny zupełnie poważnie potrafił odpowiadać, jak to jakaś Boczkowska informowała, że Barlicki, a nie pan Barlicki, nawoływał do rzucania bomb na dygnitarzy państwowych — że Witos, a nie pan Witos podburzał lud do czynnej rozprawy. Takiej miary informacje spoczywały gdzieś spokojnie, aż dopiero ten zrodzony z kaprysu proces wyciągnął je na światło dzienne.

Wysoki Sądzie, **nie trzeba się gniewać na prokuratorów, że ze swej strony nie wezwali na rozprawę osób, reprezentujących świat polityczny tego obozu, który przepaść dzieli od obozu, reprezentowanego przez oskarżonych,** Kogo mieli wezwać? Czy pokazać świątyni prawa **ministra spraw wewnętrznych,** którego dewiza jest „**nie znam prawa — mam rozkaz**“?

Czy **pokazać ministra sprawiedliwości, tego, który był ministrem sprawiedliwości 9 września 1930 r.** (data aresztowania posłów) **a niegdyś generalnym komisarzem wyborczym.** Lub może tego [illegible] szefa stronnictwa, na którego widok odczuwa się łamanie kości? **Czy tę postać z eleganckiego świata, wykwintną i szczerze pobożną, która Brześć nazwała polską koniecznością dziejową?**

(Mowa tu o ks. Radziwille przyp. red.).

CZY W POLSCE JEST DYKTATURA?

Jeżeli w tej chwili jako prawnik mam dać odpowiedź, czy w Polsce istnieje dyktatura, odpowiem: nie. **Prawnicy nazwaliby obecny stan stanem bezprawia.** Pan prokurator twierdzi, że p. Prezydent ma swoją linję postępowania, i że ma prawo na podstawie tej linji powierzyć, po obaleniu jednego rządu, formowanie rządu innej osobie z tej samej linji politycznej. Rozumowanie takie nie jest nowe. Piotr Stołypin, nieprzeciętny mąż Rosji carskiej, w r. 1909 powiedział w Dumie rosyjskiej: **„U nas, w Rosji, chwała Bogu, niema konstytucji“.** I oto po dwudziestu kilku latach Stołypin musi się przesunąć na łożu historji aby dać obok siebie miejsce prokuratorowi Grabowskiemu. Powiedziałbym nawet, że panu prokuratorowi należy się lepsze miejsce, od ściany.

Prokurator Rauze dowodził, że przywódcy Centrolewu rzucali kłody pod nogi tym, którzy nie mieli innej kochanki niż państwo. **Konstytucja nie uprawnia do stosunku erotycznego względem państwa. Poglądy prawne oskarżycieli wywołują niekiedy zdumienie.**

PRZEWÓD NIE POPARŁ OSKARŻENIA.

Obaj prokuratorzy całkowicie popierają konkluzję oskarżenia. Kodeks postępowania karnego zawiera przepis, że zarzucany oskarżonym czyn powinien być określony in concreto i in abstracto. A więc winna być recepta, wedle której możnaby stworzyć dokonany czyn występny. Tymczasem **cały przewód nie poparł stanowiska oskarżenia.** Tutaj Landau analizuje obszernie zarzuty, stawiane oskarżonym co do przygotowania zamachu stanu, rewolucji, broni itd.

Akt oskarżenia przedstawia się źle. Myśmy już gdzieś słyszeli taką właśnie konkluzję aktu oskarżenia: żądam, aby mi przyniesiono na srebrnej misie głowę Johanana. Dlaczego i kto tego żąda? To piękna księżniczka Judei, Salome, żąda głowy! Johanana, żadnej po temu godziwej nie mogąc wskazać przyczyny. Piękna była Salome.

To w porównaniu z łatwością wytrzymają czynni u nas panowie oskarżyciele. I nie to ważne, że nasi oskarżyciele żądają głów jedenastu. Piękna księżniczka jednej wprawdzie żądała głowy, ale [illegible] na srebrnej misie. A w zrozumieniu naszych prokuratorów, te dziesięć głów różnicę mniejszą, aniżeli srebrna misa posiadają wartość. A jednak mniej odwagi okazała piękna księżniczka, niż nasi oskarżyciele. Do kogóż bowiem zwróciła się Salome z bezpodstawnemi a krwawemi żądaniami? Do Heroda, kapryśnego teatrarchy. — **Nasi oskarżyciele zwracają się z swem bezpodstawnem żądaniem do sądu.**

Niechże mi wolno będzie postawić jeszcze jedno dręczące pytanie, jedyne, które od pierwszej chwili odczytania konkluzji aktu oskarżenia mnie dręczy: przed jakim tetrarchą od tej chwili wykonują panowie oskarżyciele swój taniec siedmiu szali, któryby upoważnił ich do żądania głowy Johanana?

POLSKA MA PRAWO PROSIĆ, ABY JEJ NIE OŚMIESZANO.

Obronę oskarżonych skończyłem. Ale mam jeszcze jedno pełnomocnictwo, które ma każdy obywatel kraju. Polska, bezprzykładnie shańbiona

— — — — — — — — —

— — — — — —

Polska ma prawo prosić i prosi aby jej przynajmniej już nie ośmieszano. Oskarżenie tych ludzi o tę zbrodnię jest śmieszne.

Mowa obrońcy p. Putka adw. Szumańskiego.

We środę na procesie więźniów brzeskich przemawiał tylko obrońca oskarżonego Putka — adw. Szumański.

Proces obecny stanowi fragment walki pomiędzy władzą ustawodawczą a władzą wykonawczą, która to walka rozpoczęła się zaraz po zamachu majowym. Po wyborze Piłsudskiego na naczelnika państwa, oświadczył on, że z powodu swego uporu litewskiego oraz drażliwości mało się nadaje do pełnienia urzędu o charakterze politycznym. Przez cały czas pełnienia funkcyj naczelnika państwa Piłsudski nie dążył do zmiany ani małej konstytucji, ani później konstytucji marcowej.

W maju proszono posłów, zwłaszcza z PPS. do współdziałania, a po zamachu odśpiewano [illegible]

z prokuratorem Rauzem „Te Deum“, poproszono dla formy „niech Bóg litościwy rękę karzącą odwróci“, powołano się w odezwie na „miłość braterską“, a równocześnie zaproszono posłów na czarną kawę, aby zagrozić „tym szujom i łajdakom“ świstem bata. Czy chodziło tu może o prawicę? Z nią Piłsudski porachował się w roku 1923 w sali malinowej. — Wprawdzie Trąmpczyński w przeddzień zamachu wypowiedział się krytycznie o zaletach militarnych Piłsudskiego, ale Trąmpczyński, według prokuratora, to tylko kamień czy kamyk na szerokiej drodze Piłsudskiego. A na lewicy? Na parę miesięcy przed zamachem w grudniu 1925 r. Anusz, jeden z najbliższych Piłsudskiemu, podnosił państwowych charakter lewicy, a w książce swej „Konsolidacja czy rozbicie“ umieścił entuzjastyczną wzmiankę o Witosie, jako symbolu polskiego chłopa.

Skąd ta wzgarda dla Sejmu? Czy nie uprzednia bezkarność była powodem wrogiego ustosunkowania się do Sejmu. Na miesiąc przed zamachem ustabilizowano reżim faszystowski. Zamiast marszu na Rzym odbył się prawdziwy marsz z Rembertowa na Warszawę. Okres, który trwał od połowy 1928 roku jest parodją faszyzmu.

Następny okres rozpoczynają słynne wybory. Ten system ma wybitne podobieństwo do systemu rządów Goremykina po rewolucji 1905 roku. Były tam opancerzone części budżetu, były tam znane luzy budżetowe. Poziom umysłowy posłów podnosił się stale. W roku 1922 było posłów z wyższem wykształceniem 49 proc., w r. 1928 — 53,2 proc. Partja rządowa robiła wysiłki w celu sparaliżowania prac Sejmu. Prokurator, stróż prawa, utrzymywał, że słynne hocki-klocki są wykonywaniem ... tak twierdził pan Miedziński, byłoby to zrozumiałe, bo jest to czynny polityk, ale takie opinje w ustach prokuratora?

A potem rozwiązanie Sejmu i Brześć. Nie będę omawiał tego koszmaru naszego życia. Trudno przypuścić, aby dwudziestu kilku ludzi rozmaitego wieku i różnych przekonań mówiło nieprawdę, aby się przyznawało publicznie do sponiewierania godności ludzkiej.

Apeluję do panów sędziów, aby zwrócili się do swego sumienia i odpowiedzieli, czy w tem, co mówią oskarżeni, jest prawda czy fałsz. Jestem pewny, że sumienie wasze da wiarę potężnemu zaklęciu Liebermana „na honor i Boga przysięgam, że wszystko to jest prawdą“.

Aresztowanie nastąpiło na życzenie ministerjum spraw wewnętrznych, nie postarano się o decyzję czynników sądowych. Właściwe śledztwo i zbieranie materjałów powzięto dopiero po aresztowaniu posłów.

Następnie obrońca zajął się wyciągami z prasy, zamieszczonemi w akcie oskarżenia. Według niego akt oskarżenia zawiera 84 cytaty, z których, jak utrzymuje, tylko dwa cytaty zostały przedstawione w sposób ścisły. Szeroko omawia tę sprawę i kończy przypomnieniami z historji.

Obrońca kończy przypomnieniem słów Mochnackiego z 1831 roku, że Polskę gubi nie brak obywateli, ani stan majątkowy, — ale teror nierozumny.

„Akt oskarżenia wisi w powietrzu“ mówi adwokat Jarosz.

— Wygłoszono tutaj tyle świetnych — znakomitych obron. Cóż mogę dorzucić do nich? Wszak drogą subtelnych rozumowań prawniczych wykazano, iż oskarżenie o zamach na rząd było i jest nieuzasadnione.

— Opozycja do zamachu nie dążyła, nie leżało to w sferze jej politycznych zainteresowań ani dążeń. Opozycja pragnęła, aby obecny stan rzeczy wprowadzić na drogę normalnego, prawnego rozwoju.

Obrońca przytacza przykłady prac Sejmu, który zamknięto w najgorętszym okresie, stawiając zarzut, że „panowie posłowie mają nikczemne metody pracy“.

— Nie mogę przytoczyć, aby Centrolew lub Stronnictwo Narodowe miały jakiekolwiek rewolucyjne dążenia“ — zeznał tutaj p. Bartel. I chyba prokuratorzy nie mogą oświadczyć, że posiadają więcej znajomości życia politycznego, niż sześciokrotny premjer rządów pomajowych p. Bartel, dla którego informacyj działał aparat wywiadowczy z konfidentami i podsłuchami, pozostający do dyspozycji. Mam wrażenie, że to oświadczenie prof. Bartla przekreśla cały akt oskarżenia wraz z jego konkluzją i tem należy tłumaczyć, że obaj oskarżyciele ominęli to zeznanie b. premjera. O wszystkiem mówili, a o nim zapomnieli. Bo był to rzeczywiście dla nich świadek niebezpieczny, niewygodny, ale wiarogodny.

„OPOZYCJA OSTRZEGAŁA PRZED ZAMACHEM“.

— Opozycja, jeśli jej co można zarzucić, to to, iż ostrzegała przed zamachem na konstytucję.

— W rozumieniu obozu pomajowego, ten, kto występuje przeciwko łamaniu prawa, przeciwko bezprawiu, który kładzie tak ciężką pracę, jak Liberman — oskarżyciel w Trybunale Stanu — ten kto wykrywa nadużycia i fałsze przy wyborach, jak Putek w komisji sejmowej, — ten jest zamachowcem. I to jest paradoks. Ale ten paradoks możliwy jest wówczas gdy w systemie rządzenia siła jest przed prawem, prawo i prawnicy są pomijani i wypędzani.

Prawo i praworządność jest tylko jakąś czczą formułką. Rządzi się bez prawa i przeciw prawu. Przypominam tu zeznania prof. Kota, iż profesorowie prawa na uniwersytecie krakowskim pod przewodnictwem prof. Krzyżanowskiego złożyli Prezydentowi memorjał, ostrzegający przeciw dalszym faktom łamania prawa. „Jeśli prawo jest złe, należy je zmienić, ale nie można łamać“ — powiedzieli krakowscy profesorowie prawa.

CZEGO BRONILI PROKURATORZY?

— Jeden prokurator nazwał kongres konfederacją, a drugi powiedział, że to było tupnięcie motyla nóżką. Panowie prokuratorowie powinni byli uzgodnić swój punkt widzenia. Prok. Grabowski oświadczył tu, że świadkowie przychodzili z gotowym materjałem, aby oskarżać. Tak jest, ale w imię prawdy z dowodami w ręku stwierdzam, że w roli oskarżonego stał przed sądem cały system pomajowy, a panowie prokuratorowie go bronili. Bronili gorliwie, może aż nadto, gdy jeden z nich zawołał, że każdy środek jest dobry, gdy chodzi o walkę z opozycją. I w tym miejscu prokurator stał się majowcem, apoteozował Brześć i...

Zatem oskarżeni oskarżali, a prokuratorowie bronili. Prok. Grabowski powiedział — niema oskarżonych. Chwilami czułem się jak oskarżony. A ja dodam, że w tym dziwnym procesie i sprawy karnej niema. Spór czysto polityczny, spór o system rządzenia i praworządność wtłoczono sztucznie w ciasne ramy procesu karnego i pytam was, panowie sędziowie, czy w normalnym państwie tego rodzaju proces mógłby mieć miejsce?

AKT OSKARŻENIA WISI W POWIETRZU.

— Tego rodzaju spory rozstrzyga się w parlamencie, albo na drodze uczciwych wyborów. U nas z kapitalnego sporu politycznego uczyniono przedmiot zbrodni, ciężar decyzji rzucono na barki sędziów. I tym tłómaczę, że prokurator wołał do was, sędziowie, „nie jesteście trybunałem stanu!“ — W tym okrzyku widzę całe poczucie bezsilności prokuratora.

— Akt oskarżenia wisi w powietrzu. — Jest intruzem w życiu politycznem.

MĘCZĄCE PYTANIA.

Życia politycznego nie można zniszczyć kodeksem karnym. Komu potrzebny jest ten proces? Prokurator nic nie zauważył z tego, co się w ciągu ostatnich 5 lat działo, według niego nic się nie stało takiego, coby mogło wszystkich oskarżonych zcementować i połączyć. A drugi oskarżyciel pyta, o co im szło? Czy o niepodległość, czy o jakąś wyższą doktrynę, czy też może o władzę. I nazywa pierwszą część ławy oskarżonych etapowcami, zaś dla drugiej znajduje słowa, że „jeśli był bój o Polskę, to ich nie można brać pod uwagę“.

— Jakiem prawem rzuca im prokurator w twarz te słowa. Pomijam, że wśród oskarżonych jest Witos, szef rządu obrony narodowej i wielokrotny premjer, pomijam, że na ławie oskarżonych zasiadają inni ministrowie i wice-ministrowie, że znajduje się tam osiwiały w walce Lieberman, Bagiński, który odniósł szereg ran jako oficer, legjonista. Ale skąd ta legitymacja prokuratora do drugiego poza aktem oskarżenia, oskarżenia podsądnych?

CO POŁĄCZYŁO SANOJCĘ Z RADZIWIŁŁEM?

To przypomina mi słowa drugiego oskarżyciela, „każdy środek był dobry, byle tylko przerwać pracę opozycji“. Gdybym się chciał odpłacić prokuratorom tą samą monetą, zapytałbym, cóż połączyło te dziesiąte i dwudzieste brygady w jedną całość? Cóż połączyło Burdę z ks. Lubomirskim, Sanojcę z ks. Radziwiłłem, księdza Czuja z żydem Wiślickim, a Ukraińca Jaworskiego z eks-endekiem Steckim? Czy miłość do marsz. Piłsudskiego, czy walka o Polskę? Ja nie będę już dalej pytał, ale pragnę, żeby prokurator zechciał się nad tem zastanowić i sam sobie spokojnie odpowiedział.

ŚWIADKOWIE.

Prokurator pominął zeznania świadków odwodowych. A czyż swoich uważa za elitę? Czy powołał się chociażby na to, że wice-minister Stamirowski wyczytał artykuł pisarza socjalistycznego Bluma w komunistycznej „Humanite“, czyż do elity zalicza dwóch cenzorów, trzech szefów bezpieczeństwa, kilku komendantów policji, kilku urzędników śledczych? To jest tylko góra świadków oskarżenia, która jednak zeznawała nie na podstawie własnych spostrzeżeń, a jest wyrazem trzecich-uszu, oczu i ust. Poza nią idzie grupa konfidentów z urzędu i z dobrej woli, wywiadowców, pół-konfidentów.

Ja nie zazdroszczę prokuratorowi tego materjału ale każdy daje, na co go stać. I to nam dali prokuratorzy, może wbrew swojej woli, ale dali.

— Dobrze się stało, iż możemy przeciwstawić tym świadkom — cofam swoje słowo — przeciwstawić — czyżbym śmiał kiedykolwiek jako przeciwstawienie świadkom oskarżenia przeciwstawić tych ludzi kultury i sztuki, wiedzy, ten mózg i serce narodu — dołowi świadków oskarżenia? Teraz nawet porównać nie można. Chciałbym, żeby panowie sędziowie sami to sobie roztrząsnęli w swych umysłach.

„Jeśli sąd uniewinni oskarżonych, to da dowód, że przez puste frazesy został wprowadzony w błąd“. „Nie dajcie się, panowie sędziowie, uwieść — tak mówili prokuratorzy, apelując do sądu.

Włoscy profesorowie przysięgają na wierność faszyzmowi.

Elta donosi z Rzymu, że z rozporządzenia rządu włoskiego zażądano, by wszyscy profesorowie uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych złożyli przysięgę na wierność faszyzmowi. Z ogólnej liczby 1225 profesorów — 1132 przysięgło, 81 z powodu choroby, lub innych przyczyn odłożyło wykonanie zarządzenia, zaś 12 zaledwie odmówiło przysięgi, w tej liczbie b. premjer włoski z czasów pokojowej konferencji wersalskiej Orlando, prof. prawa w Instytucie Królewskim w Rzymie, który też po odmowie złożył dymisję.

—X—

Majątek sprzedany za bezcen.

Na licytacji znalazł się majątek 2.000 morgów lasu i ziemi w Rzeczycy pod Tomaszowem własność Michała Szwajcera.

Licytantami byli Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Kwilecki i Potocki, oraz konsorcjum żydowskie.

W drugim terminie licytacja doszła do skutku i cały majątek wartości 2 i pół miljona złotych sprzedano za 730.000 zł. konsorcjum żydowskiemu.

—X—

Ameryka ma 11 miljonów dzieci upośledzonych.

Według statystyki, podanej przez prezydenta Hoovera na konferencji w Białym Domu w Waszyngtonie, na 45 miljonów dzieci w Stanach Zjednoczonych, 11 miljonów wymaga opieki ze strony społeczeństwa, jako dzieci upośledzone.

6 miljonów dzieci jest stale niedostatecznie odżywianych, 1 miljon cierpi na wadę wymowy, 1 miljon na wadę serca, 675 tysięcy na wadliwą budowę ciała, 450 tysięcy jest umysłowo upośledzonych, 382 tysiące choruje na gruźlicę, 342 tysiące ma przytępiony słuch, 18 tysięcy nie słyszy, 14 tysięcy nie widzi, 300 tysięcy to dzieci ułomne, 200 tysięcy są przestępcami, 50 tysięcy cierpi na osłabienie wzroku, a 500 tysięcy liczy armja dzieci, opuszczonych przez rodziców.

Kto opracuje taką dokładną statystykę niedomagań i cierpień polskich dzieci?

—X—

Środek przeciw oparzelinom.

Wedle twierdzenia francuskiej „Gazety medycznej“ odkryło w węglu drzewnym doskonały środek przeciw ranom z poparzenia. Kawałek węgla, położony na takiej ranie, łagodzi odrazu ból, a gdy go się potrzyma na ranie z godzinę, to ta zabliźnia się i goi zupełnie w najkrótszym czasie.

Następny numer „Piasta“ otrzymają tylko ci, którzy mają odnowioną prenumeratę na rok 1932.

„Pokolenie na szczęście schodzące już do grobu".

W czasie pobytu na Maderze napisał Piłsudski książeczkę, zatytułowaną „Poprawki historyczne", poprzedzoną specjalnym wstępem.

Z owego specjalnego wstępu przytaczamy parę zdań, zawierających charakterystykę Polaków w chwili wybuchu wojny światowej:

„Niema żadnej wątpliwości, że przy wybuchu wojny w 1914 r. Polacy i Polska byli w stanie zupełnej prostracji i zupełnej bezsilności. W każdym z zaborów wszyscy Polacy uczynili wszystko to, co im zaborca rozkazywał, tj. dali przedewszystkiem bez żadnego zaprzeczenia i bez żadnych warunków życie i mienie, bo to jest dla wojny wymagane.

Władze wojskowe, depcząc spokojnie wszystko, co polskie, zostawiły jednak jedną furtkę dla Polaków, tj. zupełną swobodę przeszkadzania każdemu Polakowi w czynieniu czegokolwiek, co nie jest ściśle zależne od tychże władz wojskowych i ich organów.

Nie mogę zaprzeczyć ścisłemu faktowi, że wszystko to, co Polskę mogło reprezentować, skwapliwie to czyniło, czyniąc ją bardziej słabą i bardziej oddaną w ręce zaborców.

Niechybnym jest także faktem, że Polacy poszli na drogę szpiegostwa, gdzie wrota były otwarte naoścież. Szpiegostwo to natychmiast przez zaborców skierowane zostało przeciwko Polakom i przeciwko wszystkim, kto siły Polski chciał budować.

Również niechybnym jest faktem,, że zgodnie z tendencją ubierania się w skórę lamparta i w trąbę słonia — co jest tak rozpowszechnione w Polsce — i ci ludzie, którzy się shańbili szpiegostwem w stosunku do Polski i Polaków, ubierają się także w szaty Katonów, a przynajmniej w Ciceronów, walczących z Catilinami.

Ta namiętność i ta śmieszność, z jaką ludzie starają się upiększyć siebie, dodać sobie siły, której nie mieli i dodać rozumu, którego nie mieli także, jest niekiedy jakby znamieniem prób historycznych, czynionych dotąd w. stosunku do tych wielkich wypadków, których świadkami było pokolenie, na szczęście schodzące już do grobu".

Na szczęście schodzące już do grobu.

„Sapienti sat — mądrej głowie dość dwie słowie.

—X—

Największy „wódz" — i prawdziwy „anioł".

Istnieje w Ameryce wielka organizacja wśród tamtejszych Polaków, zwana „Związkiem Narodowym Polskim".

Przez 3 ostatnie lata Związek ten był w rękach sanacji, a rządził nim, jako cenzor, niejaki Sypniewski, zażarty piłsudczyk. Musiała się jednak gospodarka Sypniewskiego w Związku bardzo nie podobać Polakom w Ameryce, skoro na Sejmie Związku, odbytym we wrześniu ub. r. w Detroit, kandydatura jego na cenzora na dalsze 3 lata, przepadła, cenzorem bowiem wybrano nie sanatora, lecz narodowca p. Świetlika, adwokata z Milwaukee, mimo szalonej agitacji rozwiniętej przez sanację na poparcie Sypniewskiego.

Nie pomógł przyjazd z Warszawy generała Dreszera, nie pomogły mowy ministrów z gramofonów, nie pomógł nawet list Ks. biskupa Bandurskiego z Wilna, ani jego błogosławieństwo dla sanacyjnych kierowników Związku.

W liście tym błogosławił Ks. biskup Bandurski: „Związkowi — który czcią i miłością otacza „Wodza narodu", Wskrzesiciela Rycerstwa polskiego, oktytego najwyższą sławą, jakiej nie doczekał się żaden z wodzów naszych powstań narodowych".

Lecz nietylko „największym wodzem" narodu jest p. Piłsudski, ale i „Aniołem dobroci". Kto nie wierzy, niech przeczyta broszurę: „Wywczasy Marszałka" na Maderze i to, co o niej pisze krakowski stańczykowski „Czas".

Według „Czasu" przedstawiony jest we wspomnianej broszurze p. Piłsudski, nie ten urzędowy, ale ten „nieoficjalny, dobrotliwie uśmiechnięty", kładacz pasjansa... Chodzi i gwarzy z osobami swego otoczenia — — i w tem życiu prostem najlepiej się czuje jego wielkość i najbardziej promienieje czar jego osoby".

Słowem, p. Piłsudski, to, według jego czcicieli, genjusz i dobroć ogromna! Ks. M. D.

Przy sądzeniu ludzi głowa powinna być oskarżycielem, serce obrońcą, a sumienie sędzią.

Seneka.

Co piszą inni?

„Klasyczny świadek".

Ziemia przemyska donosi:

Opinję publiczną w Przemyślu poruszył w swoim czasie do żywego fakt niesłychanego napadu adherenta Biernackiego, niejakiego Pikara na ówczesnego redaktora „Ziemi", p. Bilana. Pikar wyrokiem Okr. Sądu Wojskowego został skazany na 2 tygodnie aresztu, poczem jednak Wojskowy Sąd Apelacyjny na podstawie zeznań świadka, niejakiego Alojzego Fijałkowskiego uwolnił Pikara od winy i kary.

Teraz dopiero po zamordowaniu Fijałkowskiego przez własną żonę, w czasie przewodu sądowego wyszły na jaw szczegóły, tyczące osoby Fijałkowskiego.

Otóż ów świadek odwodowy Pikara, był notorycznym złodziejem, kasiarzem, który większą część życia spędził w areszcie, słowem indywiduum z pod ciemnej gwiazdy.

W czasie procesu Pikara, ów „klasyczny" świadek, podając swoje generalia, twierdził rzekomo, iż nigdy nie był karany, tymczasem, jak się obecnie okazało, karta karna Fijałkowskiego posiada całą litanję przestępstw, za które wybitną część swego życia spędził w aresztach. O jego wartości moralnej świadczy najlepiej fakt, że żona Fijałkowskiego wyrokiem przysięgłych została uwolnioną od winy i kary.

Tak to w świetle kodeksu karnego wyglądają podpory sanacji w rodzaju Fijałkowskiego i jemu podobnych.

*

„Słowo Pomorskie" donosi:

„Nie mogę znieść widoku tej Polski"... Pan Romain Rolland, literat francuski, zaczepiony przez „Gazetę Polską" z powodu protestu francuskich pisarzy w sprawie brzeskiej, wystosował krótki list do tej gazety, w którym pisze: „Nie mogę znieść widoku tej Polski (Krasińskiego), rzuconej pod nogi i hańbionej przez Polskę dzisiejszą"... A na to odpowiedział długim listem redaktor Miedziński: „Gdy przeciwnicy są zwyciężani, czyż koniecznie wynika z tego, że mają racje? Czy doprawdy nie robi pan błędu, Mistrzu, tak łatwo ferując na nas wyrok potępienia tylko dlatego, że jesteśmy zwycięzcami?"

Ach, panie Miedziński, jakiż tam Waszeć zwycięzca! Jeszcze sprawa w Najwyższej Izbie Kontroli.

Echa Brześcia w Paryżu.

Prasa paryska podaje, że dnia 1 ub. m. przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany stawała niejaka Wojewodzina, z domu Warszawska, oskarżona o morderstwo. Wojewodzina urodzona jest w Warszawie.

Dnia 11-go czerwca br Wojewodzina jadła obiad z pewnym robotnikiem w jednej restauracji przy bulwarze Diderot. Podczas obiadu para się posprzeczała i w ciągu sprzeczki Wojewodzina swemu współbiesiadnikowi przecięła tętnicę. Oskarżona w obronie swojej stwierdziła, że jej współbiesiadnik uderzył ją w twarz i chciał ją udusić. Została ona skazana na 18 miesięcy więzienia.

Jest to jedna z wielu awantur, zdarzających się w Paryżu i niezbyt ciekawych, dla czytelnika polskiego. Pikanterją w tej sprawie jest fakt, że córka zasądzonej Wojewodziny była sekretarką majora Włodzimierza Zielińskiego, jednego z pomocników Kostka Biernackiego w Brześciu. Po spełnieniu swej służby w Brześciu major Zieliński został odkomenderowany do Paryża, gdzie pełni przy ambasadzie funkcje instruktora W. F. i P. W. Jako taki pobiera wysoką gażę, coś około 8 tysięcy franków miesięcznie, jak sobie w Paryżu opowiadają i prowadzi właściwie akcję polityczno-sanacyjną wśród wychodźtwa.

Oświadczenie.

W Nr. 45 „Gospodarza Polskiego" jakiś oszczerca umieścił artykuł, w którym zarzuca naszemu posłowi Pirogowi, jakoby tenże pobrał od niżej podpisanych pewne kwoty pieniężne na zapłacenie naszych należności w pewnych instytucjach i że poseł Piróg miał rzekomo użyć tych pieniędzy na własne cele:

Ponieważ do tej pory nie słyszymy, ażeby poseł Piróg pociągnął oszczercę do odpowiedzialności, przeto **niżej podpisani poczuwamy się sami do obowiązku potępić tego rodzaju oszczercę, który nie miał odwagi podpisać nawet swego nazwiska i w obronie czci naszego Posła mamy zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:**

Nieprawdą jest, aby poseł Piróg pobrał od nas jakiekolwiek kwoty pieniężne. Natomiast prawdą jest, że żadnych pieniędzy posłowi Pirogowi nie dawaliśmy, ani też z żadnemi tego rodzaju instytucjami nie mieliśmy nic do czynienia.

Prosimy Szan. Redakcję o umieszczenie powyższego oświadczenia i składamy własnoręczne podpisy.

Kuta Stanisław, Zygmunt Piróg, Maciej Piróg, Tomasz Smagacz.

—X—

WOJCIECH SKUZA.

Westchnienie.

(Na Nowy Rok).

Otwierają się wrota dni nowych — a starych trosk —
stęsknieni wciąż czekamy: — może od pól i łąk
w roku tym szczęście trudem zdobyte chłopskich rąk
rozkwitnie światłem, żeby rozprószyć ciemnie
[i mrok —
czekamy — —
cóż — ?! —
mijają lata, tygodnie i dni
a ponad nami wciąż się, jak mgła rozpływa Zło
i wciąż ta bieda, i wciąż — rokrocznie — jeden głos:
westchnienie ciche — o szczęściu złote, dziwaczne
[sny —
— hej, Boże!
kiedyż wyrośnie to świeże rano,
ten inny jakiś, Chłopski, Zielony — Nowy Rok,
w którem my — wolni — my, ludzie ziemi — łąk
rozpoczniem życie inaksze lepsze, zrównane — —?
— kiedyż w te wrota zawita wreszcie to — Nowe —
ów Dzień, w którem zbudzeni władać będziemy —
[my —?! —
— hej Boże!
kiedyż się ziszczą dzisiejsze, chłopskie sny
o szczęściu ludzi, zbrataniu świata
i — o tej — Polsce Ludowej — ?!!!
— hej!
kiedyż taki będziemy witać Rok — ?! —

Odwołanie do wymiaru podatku wojskowego.

W myśl nowego rozporządzenia Rady Ministrów o podatku wojskowym, zaległy podatek wojskowy podlega egzekucyjnemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi w sposób przepisany dla podatków bezpośrednich.

Do ściągania zasadniczego podatku wojskowego powołane są gminy miejskie i wiejskie, natomiast do ściągania podatku wojskowego w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego — władze skarbowe.

Odwołania od zasadniczego podatku wojskowego kieruje się do władz wojewódzkich, zaś odwołania od wymiaru podatku wojskowego w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego mogą być wnoszone przez płatników do właściwej Izby skarbowej za pośrednictwem urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych, który dokonał wymiaru, w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczania podatku wojskowego.

—X—

Jak żują na Alasce?

Amerykanka, pani Harriet Labadie, ogłosiła niedawno w pewnym nowojorskim dzienniku interesujące, ekonomiczne studjum o stosunkach na Alasce, — tej krainie złotodajnej — z którego to studjum warto przytoczyć kilka szczegółów. Wedle jej zdania środki żywności we wszystkich miejscowościach na Alasce są wprost niewiarygodnie wysokie. Tak np. płaciła ona za pomarańcze pół dolara, za jajko dolar, za mały befsztyk dwa i pół dolara, a około dolara za pieczony ziemniak.

Powodem tej straszliwej drożyzny jest to, że środki żywności musi się przywozić na Alaskę okrętami w lecie, gdy drogi wodne są otwarte i to z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Możnaby je wprawdzie przywozić w zimie na sankach, ciągnionych przez psy, ale straszliwe zimno nie pozwala na to. Główne pożywienie stanowią konserwy.

Wedle zdania pani Labadie, w Alasce niema ani jednej krowy i tylko kilkanaście kur, które w lecie wiodą marne życie, a z początkiem zimy giną. Nie mogą one żyć w zimie, żyć nawet w opalanych izbach. Jedyną jarzyną jaka się udaje na Alasce są pomidory i sałata w cieplarni gubernatora. Obecnie czynione są na szeroką skalę próby z sianem i zasiewem roślin, gdyż w lecie udają się znakomicie niektóre ich rodzaje. Między innemi poczyniono nie najgorsze doświadczenia z uprawą pszenicy. Wedle teorji rośliny powinnyby róść tam bardzo szybko, gdyż na Alasce niema nigdy nocy w lecie, skutkiem czego rośliny mają „dwa razy tyle czasu" by róść. Kwiaty na Alasce odznaczają się nadzwyczajnem bogactwem barw.

Olbrzymie ceny środków żywności na Alasce mniej zdumiewają, gdy się z niemi porówna płace robotników.

Prosimy wszystkich Czytelników odnowić prenumeratę na rok 1932!

List zdaleka.

(Korespondencja z Ameryki).

Jest nas tu w Chicago **Polaków około pół miljona**, a Czechów tylko garstka, mimo to, gdy tylko wnieśli prośbę do Rzymu o czeskiego biskupa, natychmiast go dostali, my jednak **nie możemy się doprosić polskiego biskupa**, przeciwnie dano nam za biskupa Niemca, zaciekłego wroga Polaków i polskości, który za nasze pieniądze szkodzi nam przed Stolicą Apostolską, przedstawiając nas Polaków w najgorszem świetle. Tak potulnego narodu jak nasz polski nie ma w całym świecie, dlatego jesteśmy poturadłem i pośmiewiskiem świata.

Rzadko się zdarzy, żeby Polak dostał lepszą pracę, żeby był przełożonym nad kimś, a przeciwnie musi słuchać wszystkich. Dziś — co prawda są takie stosunki w Ameryce, że wybierać nie można, jakąkolwiek pracę się znajdzie to szczęście, tylu jest bezrobotnych, tylu bankrutów.

Wielu miało oszczędności złożone w Bankach, **Banki pobankrutowały**, oszczędności przepadły, została bieda i nędza. Wielu nabyło domki na raty; rat nie ma z czego płacić, **domki poszły na licytację** a poprzedni właściciel pozostał bez dachu nad głową.

• Prezydent Hoover ciągle zapowiada koniec kryzysu, tymczasem kryzys zamiast zmniejszać się — **powiększa się**.

Równocześnie zwiększają się **kradzieże, rabunki, pokątne szynkarstwo**, jako, że Ameryka jest krajem suchym i nie można tu powiedzieć: „na frasunek dobry trunek“.

Słyszę, że tam w Polsce chcecie zmienić Konstytucję na wzór amerykański, żeby Prezydent miał silną władzę, żeby jeden rządził, a reszta słuchała.

Tu istotnie jeden rządzi, **a nigdzie nie ma tyle nadużyć, przekupstwa, bandytyzmu, co w Ameryce, gdzie jeden rządzi.**

Słyszeliście zapewne o słynnym bandycie Al Capone, będącym postrachem całego Chicago. Słyszeliście, że nieraz policja jest w zmowie z buttlegerami i innymi przestępcami. Czytajcie dzieje — wszędzie, gdzie jeden rządził były straszliwe nadużycia, ucisk, zwłaszcza chłopów i innej biedoty, a raj dla jaśnie-panów.

Ile to wieków minęło, ile walk trzeba było stoczyć, by masy ludowe wywalczyły sobie prawa polityczne i obywatelskie, by przez przedstawicieli swoich wywierały wpływ na rządy.

W Polsce macie od sześciu lat silne rządy, jeden rządzi, a czy zmniejszyły się kradzieże, nadużycia, rabunki?

Najlepszy dowód, że nie — w tem, że musiano zaprowadzić sądy doraźne, żeby ukrócić rabusiów.

Lecz sądy doraźne wiecznie trwać nie mogą; gdy policja wyłącznie czuwać będzie nad zapewnieniem obywatelom bezpieczeństwa życia i mienia wówczas stanie się straszną złoczyńcom a przyjacielem porządnych, spokojnych obywateli, odpadnie konieczność sądów doraźnych.

My tu w Ameryce, czytając gazety polskie i amerykańskie i dowiadując się z nich, co się w Polsce dzieje, jesteśmy bardzo zgorszeni i oburzeni.

Rozumiemy ład, porządek, ale te muszą się zasadzać na sprawiedliwości, na prawie, na uczciwości. Strachem, poniżaniem, prześladowaniem, nigdy i nigdzie nie wychowało się społeczeństwa na dzielnych, miłujących Ojczyznę obywateli.

A jak stosunki w Polsce panujące **wykorzystują nasi wrogowie**, jak nam szkodzą w oczach najlepszych przyjaciół, których nigdy za dużo nie mieliśmy, a teraz coraz mniej.

Tu także próbowali sanatorzy mącić zgodę i jedność, ale poznaliśmy się na nich i coraz mniej mają do gadania, muszą się poddać woli większości. **Przeciwko większości nikt nie poradzi.**

Chłopi polscy złączcie się w jednem stronnictwie pod przewodnictwem Witosa a zwyciężycie!

Szymon Toboła.

*

Chicago rajem dla złodziei i bandytów.

Chicago „cieszy się“ w Europie opinją miasta przestępców. — Większość zbrodni rozgrywa się w Chicago między światem policji a przestępców, w obrębie społeczeństwa samych przestępców. — Amerykanie mają zresztą o swojej policji zupełnie inne pojęcie, niż Europejczycy. Cieszy się ona w Stanach opinją skorumpowanej organizacji, nie zażywa szacunku w kołach mieszczaństwa. Amerykanin, mieszkaniec Chicago czy Buffalo lub Nowego Yorku, nie ufa swej policji, **obawia się jej raczej**. Banki i wielkie koncerny **utrzymują własną policję** prywatną, zamożne dzielnice miejskie organizują własną straż, miljonerzy utrzymują dla własnej ochrony dobrze płatnych detektywów. Stąd ta niezrozumiała na gruncie europejskim popularność i popłatność instytutów a la Pinkerton, których istnieją i prosperują dziesiątki.

W Ameryce, w wielkich miastach istnieją całe **armje zawodowych kryminalistów, specjalistów od zamachów bombowych**, podkopów, mistrzów władania **karabinem** maszynowym, granatem ręcznym. Ludzie ci są w każdej chwili do dyspozycji „interesantów“: za odpowiednią cenę, według ustalonej taryfy, można zawsze wynająć specjalistę lub **całą bandę fachowców od włamań, morderstw, zamachów na pociąg** etc.

Rozpowszechnienie zbrodni stwarza curiosa specyficznie amerykańskie. W Chicago i N. Yorku istnieją np. krawcy, warsztaty krawieckie, których specjalnością jest szycie ubrań ze schowkami na broń.

Przestępczość stwarza skomplikowane sytuacje. Napastowani, gnębieni kupcy, domy handlowe, przedsiębiorstwa próbują asekurować się przed zamachami, włamaniami, kradzieżami. Wchodzą w kontakt z przywódcami band. Układają się z nimi. Za tyle a tyle to setek czy tysięcy dolarów okupu rocznego banda „czarnego Jima“ czy „krzywego Johna“ **obowiązuje się nie dopuszczać do okradzenia sklepu, magazynu, biura w tej a tej dzielnicy**. Umowa dotrzymywana jest skrupulatnie.

Wiadomości ze świata.

SZKOLNICTWO POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Według sprawozdania urzędowego, **wychowuje** się obecnie **prawie dwa miljony dzieci polskich we wszystkich częściach świata.** Najbardziej bolesne jest to, że prawie połowa naszych dzieci **wynaradawia się. Liczba ta jest zastraszająca. Szkół polskich** na obczyźnie mamy **tylko 2000. Nauczycieli mamy 4000. — Najgorzej przedstawia się sprawa szkolnictwa polskiego w Niemczech.** Mimo, że Polacy sami łożą ofiarnie olbrzymie sumy na otwarcie szkół polskich, ale Niemcy, jak mogą, przeszkadzają Polakom i uniemożliwiają rozwój polskiego szkolnictwa.

——ooo——

KRWAWE WALKI W MANDŻURJI.

W południowo-wschodniej Mandżurji rozgorzały na nowo krwawe walki między wojskami chińskiemi a japońskiemi. Walki te prowadzono koło Tiemczangtao przy 20 stopniowym mrozie, pociągnęły za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych. Rząd japoński postanowił wysłać na teren wojny dalsze posiłki. Odpowiedni wniosek rady ministrów został przez cesarza japońskiego zatwierdzony. Koło miasta Panszan wojska japońskie przeszły do natarcia przy użyciu artylerji i samolotów. Na tym odcinku, wojska chińskie rozpoczęły odwrót.

——ooo——

„TAK MIJA SŁAWA NA ŚWIECIE“.

Gazety niemieckie donoszą, że policja sowiecka aresztowała w jednym z zaułków w Moskwie słynnego ongiś komisarza do spraw zagranicznych Cziczerina, w stanie zupełnie pijanym. Cziczerin popadłszy w niełaskę u obecnego rządcy Sowietów, Stalina, po stracie wszystkich oszczędności stoczył się na dno nędzy, zapijając się w najpodlejszych knajpach w Moskwie.

——ooo——

MOWA FRANCUSKIEGO PREMJERA.

Główny minister francuski Laval wygłosił przemówienie polityczne na uczcie, wydanej z okazji 25-lecia działalności politycznej ministra lotnictwa. W przemówieniu tem Laval podkreślił w stanowczych słowach, iż dotychczasowe żądania Francji w sprawie odszkodowań wojennych niemieckich nie mogą być zmienione. Francja nie zgodzi się — oświadczył Laval — na skreślenie odszkodowań i ustępstwa w zakresie długów prywatnych. Sprawa niezabezpieczonej części odszkodowań może być omawiana tylko w ramach układu odszkodowawczego Junga. W niektórych krajach — mówił Laval — wystąpiono z projektem skreślenia długów i odszkodowań. Ci, którzy rzucali tę myśl, nie będą chyba jej teraz bronić wobec tego, iż Stany Zjednoczone sprzeciwiły się stanowczo skreśleniu długów i odszkodowań. Francja nie pozwoli nigdy na to, aby Niemcy układ Junga podarły na strzępy.

———oOo———

UCHWAŁA SENATU AMERYKAŃSKIEGO W SPRAWIE DŁUGÓW.

Sejm Stanów Zjednoczonych po długich i ożywionych naradach zatwierdził t. zw. „moratorjum Hewera“, czyli układ, mocą którego od lipca ub. r. do lipca b. r. Stany Zjednoczone nie pobierają od Anglji, Francji, Włoch i innych państw należnej im spłaty rocznej długów zaciągniętych podczas wielkiej wojny. Natomiast zaś te państwa nie pobierają również ze swej strony odszkodowania wojennego od Niemców. Ale zarazem kongres amerykański zastrzegł, że wcale nie zamierza zniżyć na stałe lub zupełnie umorzyć długu wojennego należnego Ameryce od Europy. To się nie podoba zwłaszcza Niemcom i Anglji, bo one właśnie na to zmniejszenie długów oraz odszkodowań najwięcej liczyły.

EUROPA DEMOKRACJI I FASZYZM.

Przed trzema laty soc. Vandervelde podzielił Europę na dwa obozy. Krajów, gdzie panuje mechaniczna siła końska i krajów, gdzie żywy koń jest siłą pociągową. W krajach uprzemysłowionych trzyma się demokracja — w krajach prymitywnej gospodarki i analfabetyzmu — dyktatura i faszyzm. Wtedy, w 1928 roku, kraje demokracji i wyższego stopnia rozwoju gospodarczego otoczone były wieńcem dyktatur.

Pieron Kantek.

Taka goła, głucha, głupia, gorzka, gryząca, grzysna i gizdawa jest ta sanacyjno radość życio, ze mi się prawie w kazdą noc rózne śnią samobójstwa, chocias nigdy bez pacierza i baby spać się nie kładę. Raz mi sie śniło, zem sie powiesił na siubienicy, co beła w spodnicy. Raz znowuś, zem sie zastrzelił z fuzyje nabitej kwaśnem mlikiem. Trzeci raz mi sie śniło, zem sie znowu powiesił lec za zadnie nogi, na śpagacie z cukru, ale chocias sanacyjo powiada, ze cukier krzepi i jest słodki, tako ta śmierć zacęna być gorzko, zem sie obudził kiedy mię moja baba niżej pacierza, kady jest amen, kolanem sturzyła. Wcorajsej znowuś nocy śniło mi sie nad samem ranem, zem chwytał raki (nie powiem wom ale z kim, bo by mi prekurator wyśpiwoł...) a woda w rzece była straśnie zimna, głęboka i mokra. Co włozę rękę pod brzegiem w dziurę, to zamiast raka wyciągom trzewik, kamaszek, albo but z długą cholewą. Ciesę sie okrutecnie, bo ani jo, ani moja, ani wszystek nas narybek obuwia nie mamy. Ale ten niecenzuralny cłowiek co ze mną raki chwytoł, jak mi nie wyrwie but z cholewą z ręki, jak mnie nie kropnie bez łeb tym butem, tak ja chlup pod wodę i topię sie. Scęście, ze mnie moja obudziła, co jus kogut na przedednie pieje, bom sie tyle wody przy tem topieniu ochlapoł, ze sie zemnie moze z kwadranc loła, kiedym wstoł i wysed na pole. Insy na moim miejscu, toby z takiego snu Pan Bóg wie co se przepowiadał, ale jo se ino pomyśloł: Śni sie i za przeprosenięm mnie i siebie bź..i sie, sen mara, Bóg wiara!

Trzecią noc jus mi sie ale nic o zadnem samobójstwie nie śniło, a poskutkował mi na to „Gospodarz Polski“, co mi go mój sąmsiad pozycył do przecytania. Posyłają te gazytę za darmo mojemu sąmsiadowi, za to ze na jedenkę we wybory chłopów i baby we wsi naganioł. Tylem dobrego wycytoł w tem „Gospodarzu Polskim“, ze mnie jus te sny nie trapią. Stoi tam w tem „Gospodarzu Polskiem“, ze minister spraw wewnętrznych zezwolił, azeby ociemniali nosili białe laski z carnem okuciem, literami Z. P. N. i lumerem legitymacyje! Powiedzioł jakiś filozof, ze nima nic nowego pod słońcem, a cy słysał świat kiedy o takiem, mądrem dobrocynnem, miłosiernem rozporządzeniu i zezwoleniu dla ociemniałych? A moze i minister rolnictwa pozwoli nam chłopom, cośmy jus ześli na dziady, zeby wy nosili zielone logi z jezią skórką na końcu? Jakby sie dało, choćby najgorsemu psu powąchać jezią skórkę na takiej losce, to zaraz przestanie scekać, a bedzie mówił: ujku! ujku!

Stoi dalej w tem „Gospodarzu Polskim“ ze opozycyjo ino gada a sanacyjo robi w sejmie podwyżsenie różnych podatków, znacków poctowych, stępli i wszystko inse, cego rząd od niej zachce.

A jak sie to ten „Gospodarz Polski“ ciesy ze najwieksa organizacja Poloków w Ameryce „Związek Narodowy Polski“ wyciepała ze swego zarządu wszystkich prawie sanatorów, ze z dwudziestu siedmi, ino ich trzech zostało! Nie pomógł nic jenerol Dreszler, którego sanacyjo wysłała, zeby był jej przedstawicielem na tem sejmie.

Cytojcie chłopi tego „Gospodarza Polskiego“, bo on daje za darmo kalendarz oprawiony w skórkę chłopską, wygarbowaną przez sanacyją!

J. z B.

Listy.

Plaga złodziei i rabusiów w Tarnowie.

Do Tarnowa niebezpiecznie jest przyjechać na targ, czy jarmark, bo w biały dzień opryszki kradną z wozu co im w rękę wpadnie, przyczem dokładają właścicielom lagami, żeby pamiętali, że „wolno w Polsce, jak kto chce“.

Oto parę przykładów:

Dzierżawcy dóbr Łowczówek skradli z wozu strzelbę, **K. Regiecowi** z Janowic wór otrąb, jednemu gospodarzowi zdarli z konia derkę, a gdy zrobił krzyk, **pobili** go laskami.

Andrzeja Kocika, który chciał rabusiom odebrać skradzione przedmioty, zbili laskami, a na-

stępnie wyrwawszy łopatę robotnikowi miejskiemu, zgarniającemu nawóz, pobili go dotkliwie. — Szczególny apetyt mają ci amatorzy cudzego mienia na drób i owoce. Biada temu, kto przywiezie owoc do miasta — wróci bez owocu, ale i bez pieniędzy za tenże.

Stan ten trwa już od dawna i zamiast się poprawiać, pogarsza się. Każdy zapyta, a co władze bezpieczeństwa na to?

Policja ma w Tarnowie i powiecie tarnowskim bardzo dużo roboty. N. p. przed paru miesiącami, gdy Witos zapowiedział wiec w Jodłówce tuchowskiej i chciała wyjechać naprzeciwko niego banderja konna, 40 policjantów wyruszyło naprzeciw, poobsadzali mosty i drogi, aby nie dopuścić do manifestacji. Odbywają się często wiece, zebrania ludowców i t. p., policja musi czuwać nad bezpieczeństwem i spokojem publicznym, w mieście musi pilnować, by kupcy nie sprzedawali poza godzinami urzędowemi, by przekupnie sprzedawali na wyznaczonych im miejscach, żeby były tabliczki przy wozach i t. p.

Do policji tarnowskiej nikt nie może mieć pretensji, jest naprawdę przeciążona robotą.

Tarnowianin.

——000——

Dno kryzysu — czy piekła?

Premjer Prystor przyznał, że Polska znajduje się na dnie kryzysu — dla nas chłopów owo dno, jest dnem piekła.

Oto, w co się przemienił raj sanacyjny. Ciężary coraz większe, płać i płać, w mieście dla chłopów nic nie potaniało, a co chłop zaniesie do miasta, to tylko się nazłości, nazłorzeczy, gdy usłyszy te groszowe ceny, jakie mu ofiarują za jego produkta rolne, ba nawet za świnie, bydło, konie.

Przed dwoma laty chowałem sobie krowę i cielę, bo na więcej nie miałem paszy. Nieszczęście chciało, że krowa zachorowała, musiałem ją dorżnąć. Mięso było ładne, być może, że możnaby je rozsprzedać, ale trza było przywieść weterynarza, żeby uznał to mięso za zdatne do sprzedaży. Cóż, kiedy przywiezienie weterynarza z miasta kosztuje 80 zł., a za mięso mogłem zebrać około 40 zł. Zakopałem do ziemi, a za skórę wziąłem 25 zł. Dopożyczyłem 450 zł. i kupiłm ładną młodą krowę. Za dwa lata oddałem długu 120 zł. — dłużej mi czekać nie chcą, wyprowadziłem więc krowę na jarmark, dają mi 80 zł., akurat na procent od długu, a z czego zapłacić dług. Wybrałem się na piechotę do Krynicy, myślałem, że znajdę jaką robotę, ale tam mają swoich bezrobotnych, musiałem wrócić z niczem.

Mam wieprzka, co będzie ważył z 90 kg. Dają mi za niego 30 zł. Cóż za tę kwotę kupię, co zapłacę?

Rozpacz człowieka ogarnia, takiej nędzy, niedostatku jak teraz na wsi żyjemy, psu nie życzyć, wrogowi najgorszemu.

Henryk Jacek.

——000——

Słusarz zawinił, kowala powiesili.

Syna mego Stanisława zabił syn sąsiada, zaco zasądzony został przez Sąd okręgowy w Czortkowie na dwa lata ciężkiego więzienia, odsyłając mnie z pretensją co do odszkodowania i kosztów na drogę prawa cywilnego. Udałem się do adwokata, który **zrobił skargę na 18.000 złotych Sąd przyznał zaledwo 500 zł. jednak Kasa Skarbowa w Czortkowie wymierzyła mi taksę od zaskarżonej** sumy **18.000 zł. w kwocie 212 zł.**

Ponieważ z braku pieniędzy nie zapłaciłem na czas powyższej sumy 212 zł., — przyrosły odsetki zwłoki i **koszta tak, ze mię sekwestrują o 312 zł**

Adwokat **Granicki** kazał sobie zapłacić za zastępstwo na rozprawie 50 **dolarów**, zapewniając, że Sąd mi zwróci tę kwotę — tymczasem Sąd przyznał za zastępstwo tylko **50 zł. Poniosłem wydatki w gotówce na 1200 zł. — Sąd mi przyznał 500 zł., z czego Kasa Skarbowa zabiera 812 złotych**

Nie dość. że straciłem dziecko, jeszcze muszę sprzedać mórg pola, żeby pokryć koszta, konieczne, w gotówce przezemnie wyłożone. — Co za czasy?

Jan Powszek.

MOGIŁA pow. Kraków. W zorganizowanem Kole Ludowem w Mogile zebrano za legitymacje kwotę 48 zł., którą przekazano do Zarządu Okręgowego.

Poradnik prawniczy.

Dr. Jakób Witek, adw. w Brzesku.

Odległość budynków od granic i innych budynków.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ 16 LUTEGO 1928 R. W BRZMIENIU ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA Z DNIA 3-go GRUDNIA 1930 R.

II.

W poprzednim artykule wspomniałem o przepisach co do budynków przy drogach publicznych. **Obecnie poruszam przepisy o budowaniu budynków od granic i od innych budynków.**

Nowe budynki powinny być wznoszone od granic sąsiadów w **odległości 6 m.**, jeżeli budynki stawia się jako nie ogniotrwałe, natomiast jeżeli stawia się budynki **ogniotrwałe to odległość ta wynosi 4 m.** wówczas, gdy budynek ten posiada otwory prowadzące do pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi (drzwi). Przy bundynkach ogniotrwałych nie posiadających otworów od strony granicy **odległość ta wynosi 3 m.**

Powyższe odległości stosują się jednak tylko do budynków przeznaczonych **na pomieszczenie.**

Przy zakładaniu nowych osiedli odległość budynków krytych **materjałem nie ogniotrwałym,** powinna wynosić od granicy sąsiadów, **conajmniej 15 metrów.**

W wypadkach, gdy parcele przeznaczone na zabudowania są za szczupłe, mogą być stawiane budynki bezpośrednio **przy granicy sąsiadów,** jednak przy zachowaniu następujących warunków:

a) O ile budynki są wznoszone jednocześnie przez właścicieli przyległych parcel mogą być zbudowane **jako bliźniacze i mają być uważane za jedną całość.**

b) O ile budynki nie są wznoszone jednocześnie przez właścicieli przyległych parcel, to budynek wznoszony przy granicy, powinien przedewszystkiem posiadać **pokrycie ogniotrwałe, a nadto być** zaopatrzony od strony granicy **w mur ogniochronny** bez otworów o grubości **conajmniej 1 cegły i wyprowadzony 30 cm. ponad dach.**

Jeżeli zachodzi potrzeba wpuszczenia do muru ogniochronnego belek, tragaży, to ma pozostawać od drzewa, do zewnętrznej powierzchni muru, conajmniej **pół długości cegły** pełnego muru.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

Rozmaitości.

Złota twierdza.

Jedno z pism amerykańskich podaje ciekawy opis o olbrzymich rozmiarów składach podziemnych, gdzie są przechowywane zapasy złota skarbu amerykańskiego.

STALOWY GRÓB

Na głębokości 10 metrów pod gmachem Federall Bank w podziemiu wydrążonym w skale znajduje się „złota twierdza“, do której można się dostać tylko przy pomocy stalowej windy kierowanej przez techinka znajdującego się w podziemiach. Gdy drzwi windy są zamknięte odczuwa się wrażenie, jakgdyby się było w stalowym grobie. Podczas jeżdżenia nie odczuwa się zupełnie ruchu windy i tylko głos wydobywający się z mikrofonu objawia, że się jest u celu swej podróży.

„Złota cytadela“ podzielona jest na 20 podziemnych sal, a każda z tych zawiera złota wartości kilkudziesięciu miljonów dolarów. Na stalowych półkach poukładane są kawały złota, które robią wrażenie książek w złoto oprawnych. W kilku salach przechowywane jest złoto w monetach. I tu też ten drogocenny metal poukładany jest na półkach, a nie w workach.

Dla zabezpieczenia podziemnego skarbu zastosowano najnowsze środki, jakiemi rozporządza nowoczesna technika. Główne wejście może być w jednej sekundzie zamknięte stalową płytą przy pomocy elektryczności, również i wejścia do poszczególnych sal są momentalnie zamknięte stalowemi przegrodami. Tajemnicę uruchomienia tej maszynerji zna tylko dwóch ludzi w całej Ameryce, którzy się ze sobą nie znają i nie komunikują.

Niezależnie od tego podziemie jest strzeżone przez setki dozorców z rewolwerami w ręku. W podziemiach znajdują się magazyny z żywnością, których zapas wystarczy na dwa tygodnie wyżywienia strażników, na wypadek oblężenia przez bandytów amerykańskich, którzy mają ustaloną sławę na całym świecie.

——000——

Szczury pożarły strażników latarni.

O 40 mil morskich od wybrzeża Gujany wznosi się na wysepce latarnia morska, zwana pospolicie „Latarnią trzech szkieletów“. Służbę na niej pełniło trzech marynarzy francuskich. Gdy pewnego razu światło na latarni nie zostało zapalone, pewien statek wpadł na skałę i rozbił się. Wskutek tego wysłano szalupę z rządowej stacji nadbrzeżnej, aby zbadać, czemu latarnia nie funkcjonuje. Marynarze, przybiwszy do wyspy, ujrzeli widok, który ich przejął zgrozą.

U brzegu widniały szczątki dwóch rozbitych okrętów, cała zaś powierzchnia wysepki, liczącej może 4,000 stóp kwadratowych, dosłownie pokryta była rojowiskiem ogromnych szczurów okrętowych.

Wobec tej ruchomej masy wstrętnych stworzeń nie było mowy o lądowaniu. Szalupa udała się do portu i za kilka godzin powróciła zaopatrzona w zapas trujących płynów i gazów. Wśród przeraźliwego pisku szczury schroniły się do wnętrza latarni morskiej, pozostawiając na placu mnóstwo trupów.

Gdy marynarze weszli do wieży, ujrzeli szkielety trzech strażników, doszczętnie ogryzione przez szczury. U stóp latarni walały się również ogryzione szczątki 13-u osób. Widocznie z jakiegoś tonącego okrętu dostało się na wyspę tysiące szczurów, które formalnie pożarły strażników. A gdy wskutek niezapalenia latarni rozbił się drugi statek, załoga częściowo dostała się na wybrzeże, lecz została pożarta przez zgłodniałe gryzonie.

——oOo——

Buk piorunochronem.

Istnieje przekonanie, że buk chroni przed uderzeniem pioruna i że wystarczy podczas burzy stanąć pod drzewem bukowem, aby być zupełnie bezpiecznym. Twierdzenie to ma za sobą wszelkie pozory słuszności. Zastanowiło to przyrodników, którzy opasali buki i dęby wstążkami z blachy cynowej. Po burzy przekonali się, że dęby były zwalone, buki natomiast stały nienaruszone, tylko pokrywająca je blacha cynowa była spalona.

Wynika z tego, że kora drzew bukowych posiada pewne właściwości odprowadzania pioruna, chroniąc przez to drzewo od zniszczenia. Tem większe jednak niebezpieczeństwo istnieje dla ludzi, czy zwierząt, szukających pod bukiem schronienia przed burzą.

——000——

Czy wiecie, że...

Hotele, znajdujące się na terytorjum Stanów Zjednoczonych, mogłyby pomieścić jednorazowo całą ludność Chicago, tj. 2,700 tysięcy ludzi.

Ocean Spokojny otrzymał swoją nazwę od podróżnika portugalskiego Magellana, który opłynął Amerykę Południową w kruchym stateczku, nie spotkawszy się z burzą w ciągu kilku tygodni nawigacji.

Największą kolekcję stryczków katowskich i odebranych samobójcom posiada król angielski w pałacu St. James, dokąd z urzędu dostarczał kat po każdej egzekucji użyty stryczek. Zwyczaj ten dotuje się od dwustu z górą lat.

W Melbourne (Australja) nie wolno w święta i niedziele wydawać gazet.

W Anglji sporządzono z aluminjum najlżejszą drabinę, jaka istnieje na świecie, waży ona bowiem tylko 2 uncje.

W Filadelfji na wystawie ogrodniczej wzniesiono wieżę wysokości 15 m. z jabłek, gruszek, ananasów i bananów.

Liczba rolników w Stanach Zjednoczonych zmniejsza się stale od r. 1820 (88 proc. ogółu ludności) w szybkiem tempie, tak, iż w 1900 wynosiła tylko 35,7 proc., a w r. 1920 nie więcej niż 25 proc. ogółu ludności.

KRONIKA

Styczeń

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońce Wschód godz.	Słońce Wschód min.	Słońce Zachód godz.	Słońce Zachód min.
10 N.	Agatona Wil.	8	9	4	56
11 P.	Honoraty P.	8	8	4	58
12 W.	Arkadjusza	8	7	4	57
13 Ś.	Hilarego	8	7	4	59
14 C.	Eufrozyny	8	6	4	0
15 P.	Pawła P.	8	5	4	2
16 S.	Marcelego	8	4	4	3
17 N.	Antoniego	8	3	4	4

——o——

WADÓW, powiat Kraków. Wzorem innych wsi powiatu, zorganizowano również w Wadowie Koło Stronnictwa Ludowego. Zebranie odbyło się w domu **Józefa Walczaka.** Przewodniczył **Grzegorz** Szczęsny. Na zebraniu uchwalono przesłać wyrazy hołdu b. więźniom brzeskim.

UMUNDUROWANIE KOMORNIKÓW. Podobno istnieje projekt, ażeby komorników zaopatrzyć w jednolite mundury. Mowa tu o egzekutorach w b. Kongresówce i o tych, którymi nas sanacja chce uszczęśliwić na terenie Małopolski.

PAŃSTWOWY TARTAK W ZAGAŃKU, w województwie kieleckiem został zniszczony zupełnie przez pożar. Tartak dzierżawiony był przez francuską firmę Chalos. Wskutek pożaru straciło pracę 400 robotników. Straty wynoszą przeszło 150 tysięcy złotych.

W CHEŁMIE Lubelskim, w tamtejszem kinie zawalił się balkon, wypełniony publicznością. — 10 osób zostało rannych, w tem 4 bardzo ciężko.

WZROST BEZROBOCIA. W dniu 26 grudnia 1931 roku, wedle urzędowej statystyki było bezrobotnych 280.623. Za tydzień bezrobocie wzrosło o 6.405 osób.

ILE TYTONIU MOŻNA MIEĆ W DOMU? Ostatni Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, które to rozporządzenie określa, że osoby prywatne mogą przechowywać co najwyżej 3.000 papierosów albo 300 cygar, lub 3 kg. tytoniu lub 1 i ½ kg. tabaki.

POLICJANT ZŁODZIEJEM. W Rzeszowie aresztowano pod zarzutem szeregu włamań posterunkowego P. P. Franciszka Szymańskiego. Szymański odgrywał swą trudną rolę policjanta i włamywacza w jednej osobie przez cztery lata. Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu wykryła wielki magazyn skradzionych rzeczy. Złodzieja zdemaskowali inni złodzieje, którzy w czasie jednej z nocnych wypraw spotkali się przy złodziejskiej robocie z Szymańskim.

SĄD W KRASNYMSTAWIE skazał niejakiego Kojca „księdza" kościoła narodowego za bluźnierstwo na rok więzienia.

WOJOWNICZY OFICER. We Lwowie w czasie Świąt przechodził jedną z ulic bawiący na urlopie oficer marynarki Józef Piertowski. Zauważywszy grupę żołnierzy, którzy go nie salutowali, skierował się ku nim. Żołnierze rzucili się do ucieczki, a wówczas „bohaterski" oficer wyjął rewolwer i oddał za uciekającymi dwa strzały. Na ulicy powstała panika. Policja przytrzymała Piertowskiego i odprowadziła go na odwach wojskowy.

W WĄGROWCU doszło do podobnego jak wyżej zajścia, które zakończyło się śmiercią młodego człowieka. Oto plutonowy Pedrejewski zastrzelił z rewolweru strzelca szkoły podchorążych, Szostaka.

ROZBROJENIOWE ZNACZKI POCZTOWE. Szwajcarja, pragnąc uczcić historyczną chwilę, jaką niezawodnie będzie konferencja rozbrojeniowa w Genewie, w lutym 1932 roku, wybija specjalne znaczki pocztowe rozbrojeniowe.

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA. We wsi Neumark na Śląsku wrocławskim, podczas szybkiej jazdy, samochód spadł z wysokiego nasypu. W katastrofie zginęły cztery osoby.

PROJEKT NOWEGO PODATKU OD LUKSUSU. W ministerstwie skarbu toczą się obecnie prace nad zmianą przepisów o podatku komunalnym od przedmiotów zbytu.

Wedle nowego projektu, opodatkowaniu mają podlegać: rowery, karety, powozy, wolanty, broń myśliwska i konie wierzchowe, służące do osobistego użytku. Wysokość tego podatku będą ustalać poszczególne gminy, przyczem także gminom pozostawiona jest decyzja, czy wogóle chcą ten podatek pobierać.

Zwolnione od podatku będą rowery, jeżeli są w posiadaniu osób pracujących i służą im do przejazdów na miejsce pracy, oraz rowery młodzieży szkolnej, jeżeli młodzież nimi posługuje się przy udawaniu się do szkoły.

NOWA ŁUSZCZARNIA RYŻU. Zakłady Przemysłowe Wiecherta S. A. wybudowały w Starogardzie kosztem 1.500.000 zł. olbrzymią łuszczarnię zboża celem produkowania chleba ze zboża łuszczonego i mytego systemem Steinmetra.

ILE PIWA WYPITO W BIEŻĄCYM ROKU. — Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego, na podstawie ankiety rozpisanej wśród należących do Związku browarów ustalił wysokość spożycia piwa w poszczególnych miesiącach bieżącego roku. Dane te zostały ustalone na mocy odpowiedzi, otrzymanych z 88 browarów, reprezentujących około 70 procent ogólnej produkcji. Jak wynika z owych danych, w okresie od 1-go stycznia do 31-go sierpnia ubiegłego roku sprzedano piwa w Polsce ogółem 1,425.000 hektolitrów.

REDUKCJE NA KOLEJACH. Dnia 15 grudnia zwolnionych zostało 2.824 robotników, w tem 30 robotników w Dyrekcji gdańskiej.

GMINA, KTÓRA NIE CHCE WÓDKI. W gminie Wieprz koło Andrychowa odbyło się głosowanie przeciw karczmom w myśl nowej ustawy przeciwalkoholowej. Uprawnionych do głosowania było 1742, głosowało 902, z tego za zakazem 759, za sprzedażą 16, unieważniono 127. Cały dzień 16 podwód zwoziło starych i słabych do głosowania. Przykład zaiste godny naśladowania. Wyniki powyższe należy zawdzięczać gorliwej pracy duszpasterskiej Ks. prob. Krawczyka i dobrej woli parafjan.

ZWOLNIENIA W KASACH CHORYCH. — Z dniem 1. 12. 1931 zwolniono we wszystkich Kasach chorych na terenie całej Polski ogółem 478 pracowników, co stanowi około 7 procent ogólnej liczby personalu.

SENSACYJNE BANKRUCTWO NAJWIĘKSZEJ UKRAIŃSKIEJ HURTOWNI SPÓŁDZIELCZEJ W PRZEMYŚLU. Wielkie wrażenie wywołała w Przemyślu sprawa bankructwa „Okręgowego Sojuza Kooperatyw" (Powiatowego Związku Kooperatyw), mieszczącego się w Domu Narodnym, przy ul. Kościuszki. Rada nadzorcza tej instytucji na jednem z ostatnich burzliwych posiedzeń powzięła uchwałę niepłacenia zobowiązań Sojuza, niemogącego obecnie zaspokoić swych wierzycieli. „Sojuz Kooperatyw" jest największą ukraińską spółdzielczą hurtownią towarów korzenno-kolonjalnych, zaopatrującą kooperatywy ukraińskich po wsiach okolicznych. Instytucja ta skutkiem niewłaściwej gospodarki naraziła swych wierzycieli na poważne straty.

W SPRAWIE WIZ AMERYKAŃSKICH. Jak informuje Syndykat Emigracyjny, emigranci posiadający prawo do uzyskania wizy amerykańskiej (żony, jadące do mężów-obywateli amerykańskich, oraz udający się do dzieci obywateli amerykańskich, oraz dzieci do lat 21, jadące do rodziców-obywateli amerykańskich) muszą poza dokumentami, wyszczególnionemi w „karcie wstępu" konsulatu, przedstawić w konsulacie amerykańskim t. zw. listy gwarancyjne. Są to zaświadczenia z banków, stwierdzające wysokość złożonej gotówki i zaświadczenia od pracodawcy, że wzywający ma stałą pracę, z wyszczególnieniem wysokości zarobku.

CESARZ PRZESTAŁ RĄBAĆ DRZEWO. „Drwal Hohenzollern z Doorn" jak humorystycznie nazywano na wygnaniu w Doorn byłego kaizera Wilhelma, przestał rąbać drzewo, co było jego codziennem zajęciem. Powodem jest wiek, gdyż były cesarz liczy już lat 73.

DEKORACJA 90-LETNIEGO STARCA WETERANA KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI. W Lowell (Ameryka) odbyła się uroczystość udekorowania krzyżem niepodległości weterana powstania styczniowego Błażeja Korzeniowskiego. Aktu dekoracji dokonał konsul generalny dr. Mieczysław Marchlewski.

Błażej Korzeniowski, mający lat 91, trzyma się krzepko, chodzi codzień do kościoła i żyje w otoczeniu licznych wnuków i prawnuków.

EWA KOS ZE SŁOTOWEJ, POW. PILZNO lat 24 bruneta, niska, gruba, od urodzenia chora umysłowo, ma świadomość zapodania swego nazwiska, wydaliła się z domu w listopadzie 1930 roku i dotąd słuch o niej zaginął. Dotychczasowe poszukiwania przy pomocy Policji Państw. nie odniosły skutku. — Na wypadek wiadomości o niej uprasza rodzina owej o zawiadomienie Urzędu gminnego w Słotowej pow. Pilzno.

W GMINIE CIĘŻKOWICE POW. CHRZANOWSKIEGO zmarł w dniu 9. 12. 1931 r. po długiej i dolegliwej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami ś. p. Jan Pstraś, przeżywszy lat 71.

Ś. p. Jan Pstraś był człowiekiem niezłomnego charakteru i stałych przekonań, przez całe życie kroczył karnie w szeregach stronnictwa ludowego pod sztandarem Str. ludowego. Był długoletnim prenumeratorem Piasta i pilnym jego czytelnikiem. Ś. p. Jan Pstraś był również długoletnim radcą gminnym a równocześnie asesorem, pracując również wytrwale na niwie społecznej przy założeniu tutejszego Kółka rolniczego Kasy Rajfeisena i t. p. przez co zostawił po sobie nieodżałowaną pamięć.

Św. p. Jan Pstraś będąc już słabym, cieszył się niezmiernie z powstania naszego Stronnictwa ludowego, na którego czele stanął chłop i rolnik Wincenty Witos. Do ostatniej chwili interesował się procesem brzeskim, wyglądając sprawiedliwego wyroku i wierząc w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości.

Pogrzeb odbył się w Ciężkowicach przy udziale miejscowego duchowieństwa i tłumów ludności.

Cześć Jego pamięci.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Wiśniowski Antoni. Wiersze bardzo cięte, ale niecenzuralne.

Jan Ludowiec: Czytelnicy nasi pytają się o Pana, a Pan ukrywa się pod pseudonimem. Podanie o uznanie za zmarłego należy wnieść do odnośnego Sądu okręgowego. Trzeba podać bliższe dane o osobie zaginionej, gdzie zginął, kiedy, przebieg jego życia krótki i prosić o uznanie za zmarłego. Koszta nie duże, a przy przedłożeniu świadectwa ubóstwa, żadne. Gałęzie zwisające nad cudzym gruntem, wolno obciąć, ale tylko tyle ile wychodzą poza granicę. Policy asekuracyjne będą wypłacane. Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie Tow. Ubez. „Feniks" w Krakowie, ul. św. Gertrudy 8.

WP. Franciszek Cop, Dublany: Gazetę wysłano. Bliższe wyjaśnienia co do firmy wyrabiającej kożuszki zakopiańskie poda Panu: firma Komendzińska, Zakopane.

Czytelnik z Dębicy: Nie wiadomo czy wogóle w tym roku będzie jaka rekrutacja do Francji, a to z tego powodu, że bezrobocie które omijało Francję zaczyna się tam szerzyć i to nawet bardzo. Prasa francuska występuje przeciwko robotnikom cudzoziemcom, nawołuje rząd, by wydalił robotników obcokrajowców z Francji, by rodowici Francuzi robotnicy mogli znaleźć pracę.

WP. Józef Nowak, Siedliska: Po otrzymaniu pierwszego nakazu płatniczego trzeba było wnieść zaraz odwołanie, jeżeli Pan czuł się tym wymiarem pokrzywdzony. Jeżeli Pan nie rekursował, to dzisiaj nie ma innej rady jak zapłacić taksę. Można conajwyżej prosić o rozłożenie tej kwoty na raty. W myśl ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn z dnia 18 lipca 1924, o ile majątek przenosi ponad 3 do 5tysięcy zł. to w takim razie przyposobiony, wstępny, zięć lub synowa opłacają podatku 6 proc. A w takim razie od 4.000 zł. wartości majątku rzeba zapłacić 240 zł.

WP. Paweł Kostucha: Kwota 3.500.000 marek polskich z dnia 6 lutego 1923 r. w pełnem przerachowaniu wynosi 514 złotych — bez procentu. Ile ma Pan żądać dzisiaj, to będzie zależało od tego, na jaki cel pieniądze były pożyczane, czy dłużnik wzbogacił się dzięki Pańskiej pożyczce itd.

WP. Jan Lenar: Do której parafji należał Wacław Szonert jest dla nas rzeczą niemożliwą stwierdzić. Za artykuł o nadużyciach w Przemyskiem „Piast" uległ konfiskacie, były tam między innemi te same informacje, co i w Pańskim artykule.

WP. Stanisław Chodecki, Dębno: Police ubezpieczeniowe dawnego Towarzystwa ubezp. „Gizela" będzie wypłacać Towarzystwo ubezpieczeń „Feniks", Kraków, Gertrudy 8. — Tam należy zwrócić się o bliższe informacje, których udziela dyrekcja tegoż Towarzystwa.

WP. Szymon Toboła, Chicago: List drukujemy. Za życzenia pięknie dziękujemy.

WP. Piotr Skoczylas: Bardzo słuszne uwagi Pana. Tak, ciemnota i obojętność mas, jest walnym sprzymierzeńcem sanacji. Zapytuje Pan jaka będzie sytuacja gospodarcza i finansowa w nowym roku. Możemy tylko tyle powiedzieć, że niema żadnej nadziei na polepszenie się sytuacji.

WP. Władysław Wojtarowicz: Na spadek cen fabrycznych nie zanosi się. Nie chcemy bawić się w proroków co do złotego. Legitymację prześlemy.

WP. Piotr Pichór: Jeżeli niema co zająć, to chociażby miał Pan wyrok, to przecież z próżnego nie naleje. Jeżeli firma posiada magazyny i surowiec, to przecież na tej majętności można robić egzekucje, chyba, że to już jest obłożone sekwestrem.

WP. Piotr Wójcik, Latoszyn: Pokwitowanie komisyj szacunkowych, o które Pan zapytuje, nie mają żadnej wartości, nikt za nie nie zapłaci ani grosza. Zachować na pamiątkę.

WP. Jan Pałka, Chodaczków Wielki: Gazetę wysłaliśmy, prosimy o krótkie korespondencje z Tarnopolszczyzny.

WP. Marcin Pachowski: Kwotę 20 zł. nasza administracja otrzymała i zapisała na prenumeraty w myśl życzeń Pana.

WP. Prokop Franciszek: Dolarówka 4% za gotówkę kosztuje około 44 zł. Kurs urzędowy w dniu 31 grudnia 1931 r. był 43 zł. 50 gr. Pożyczka budowlana 3% — miała w tym dniu kurs 30 zł. 50 gr. Czyli razem te dwie obligacje możnaby nabyć za 70 kilka zł. Z tego widać, że przeszło 100 zł. daliście Panowie w prezencie wspomnianemu bankowi, kupując te papiery na raty. Informacyj co do pewności tego banku, nieposiadamy, gdyż siedziba jego jest we Lwowie.

WP. Jan Skowron, Sikorzyce: Na publiczny kolportaż pism i gazet trzeba mieć zezwolenie władz. Odpis tego zezwolenia Panu prześlemy, by Pan miał się czem legitymować.

WP. Antoni Godzin, Przemyśl: Niestety, o żadnej posadzie wolnej, czy też zajęciu do objęcia, nie wiemy.

WP. Albin Ogiegło: Stronnictwo dziennika nie posiada. Wychodzi „Piast Wielkopolski" w Poznaniu, który jest własnością p. Michałkiewicza. W Małopolsce zachod. niezależnemi dziennikami są „Głos Narodu" i „Naprzód". W sprawie renty będzie odpowiedź w gazecie.

WP. Jan Kopacz: Radzimy omijać zdaleka te kasy budowlane!

WP. Franciszek Wandzel: Z tą chwilą, gdy wykonuje Pan jakąś dostawę a w tym wypadku dostawę szutru i kamienia, władze skarbowe traktują Pana jako przedsiębiorcę i dlatego patent powinien Pan wykupić. Może tylko Pan wnieść odwołanie od wymiaru podatkowego do komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Krakowie, z powodu wysokiego wymiaru podatku.

WP. Ludwik Michalczak: Korespondencja będzie zamieszczona w skróceniu. Był okólnik Kuratorjum krakowskiego, że sal szkolnych nie wolno udzielać na zebrania o charakterze politycznym. To też nie udzielano tych sal nikomu za wyjątkiem „chlubie" naszego życia politycznego „bebesyom".

WP. Józef Jakóbowski: Wyjaśniamy, że zebranie bez zaproszeń musi być zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed terminem zebrania do starostwa. Nie potrzeba zgłaszać zebrania poufnego, ale za to każdy z obecnych musi mieć imienne zaproszenie wydane przez zwołującego zebranie. Tego należy się trzymać na przyszłość, by nie mieć zatargu niepotrzebnego z policją i by nie narazić się na wyrok sądowy za urządzanie zebrań bez zgłoszenia. Zebranie poufne musi być przytem w lokalu zamkniętym.

WP. Stanisław Sarnecki: Niema żadnej rady, tylko trzeba czekać na rozstrzygnięcie sprawy przez Trybunał Administracyjny. W Trybunale Administr. sprawy zalegają po dwa a nawet po trzy lata, taki tam nawał spraw.

WP. Jan Gorczyca, Białobrzegi: Niema obecnie źródła gdzieby było można zaciągnąć pożyczkę.

WP. Jan Powszek: Drukujemy. Adres p. Piroga jest: poseł Jan Piróg, Borowa, poczta Czarna koło Pilzna. Trzeba się do niego zwrócić w tej sprawie.

WP. Franciszek Brusik, Frydrychowice. Listy składkowe otrzymaliśmy. Dziękujemy — **WP. J Kapera:** Kwity komisyj szacunkowych nie przedstawiają żadnej wartości. W sprawie depozytu sądowego, tylko dany sąd udzieli wyjaśnień. Na temat, o którym Pan pisze będzie artykuł. Widocznie sprawa ta jest aktualna, jeżeli napływają korespondencje w tej sprawie — **WP. Stanisław Wcisło:** Kwota 500 koron z marca 1919 r. w pełnej waloryzacji wynosi 125 zł., kwota 60 koron z grudnia z tegoż roku wynosi coś ponad 2 zł. Razem 127 zł. Jeżeli pieniądze były użyte na kupno gruntu, to trzeba żądać pełnej waloryzacji i procent. W tej sprawie najlepiej udać się do prezesa Sądu pow. w tych dniach, gdy udziela porad, niech ustali kwotę, którą należy żądać. **WP. Wojtasik Michał:** Te 200 marek polskich to będzie zaledwie parę groszy. Wskaźnik waloryzacyjny wynosił w tym czasie (rok 1922 — październik) 1400 marek, równa się jednemu złotemu.

PRZYSŁOWIA.

„Baba z wozu koniom lżej“
To przysłowie pełne racji,
Polsce także lżejby było,
gdyby nie miała sanacji.

—o—

„Kowal zawinił, ślusarza wieszają“.
Sanacja błądzi, kryzys obwiniają.

(„Żółta Mucha“).

———X———

MA — CZY NIEMA SIŁY?

Rozmowa ks. Czuja z posłem Jaroszem — (autentyczne):

Ks. Czuj: Co u Was nowego?
Jarosz: Witos był wczoraj w Tarnowie.
Ks. Czuj: Taak — a jak on teraz wygląda?
Jarosz: E — zmizerniał. Ale ten Sąd, że im pozwala tak szczekać!
Ks. Czuj: Ja nie wiem — doprawdy — czy ten rząd ma siłę, albo niema siły?

Skarga.

O życie ludzkie! — w zamian za cierpienia
Cóż ty nam dajesz? — nic; tylko marzenia
Nic — tylko krótkie sny.
Z świętej miłości i z poświęceń wielu
Z wielkiej nadziei i z wielkiego celu
Nic — tylko krew i łzy.

Juljusz Fr. N-cz Nawrocki, Dyr. szk.

———X———

SIŁA GŁOSU.

— Więc myślisz, że świeże jaja naprawdę wzmacniają głos?
— Z pewnością, wszak kura po zniesieniu jaja zaraz zaczyna śpiewać.



Pieśń dziadka Onufrego.

O sejmie i rządzie sanacyjnym.

Posłuchajcie laskawie,
O tem sejmie w Warszawie:
W sali wielgiej, jako kadzi,
Co rząd zechce, to uradzi,
Sanacyjno bregada.

Przerozmaite podatki
Różnych ustaw pułapki..
Żeby jesce i choć po trose,
Wyciągnąć ostatnie grose,
Od bidnego narodu.

Raju Boski na świecie!
Co się z jabłek wygniecie
Coś podobne trochę ino
Jak żeby to beło wino
Trzeba będzie opłacać.

Pan minister wewnętrzny,
Błogosław mu Najświętszy
Za ten objaw wielkiej łaski,
Że pozwolił biołe laski
Mieć tym dziadkom, co ślepi.

Pan premijer Prystorek,
Syje nowy jus worek,
Na ten budżet znowu nowy,
Żeby go jus miał gotowy,
Pan minister skarbowy.

J. z B.

———X———

KŁOPOTY PANNY MŁODEJ.

Młoda para ma stanąć u ołtarza, ale pan młody jest tak pijany, że ksiądz oburzony nie chce dać ślubu. — Przyjdźcie jutro, — mówi do zrozpaczonej kobiety.

Przychodzą nazajutrz, lecz niestety, pan młody znów pijany. Ksiądz strofuje pannę młodą...

— Czy nie możecie przyjść, gdy nie będzie pijany?
— Nie, proszę księdza, bo jak nie jest pijany, to wcale niechce się żenić.

*

POŻEGNANIE.

Matka żegna się z córką, wsiadającą do wagonu i mówi: Jedź dziecko z Panem Bogiem:

Na to jeden pasażer: Proszę pani, gdzieżby Pan Bóg trzecią klasą jechał?!

PO AMERYKAŃSKU.

Dyrektor olbrzymiego hotelu zauważył, że jeden z pucybutów hotelowych jest bardzo smutny. Kładzie mu rękę na ramieniu i pociesza go:

— No, no, głowa do góry, kochany przyjacielu, ja także zacząłem od czyszczenia butów. Dzisiaj jestem dyrektorem jednego z największych hoteli świata, tak to jest w Ameryce.

Pucybut odpowiada:

— No tak, ale widzi pan, panie dyrektorze, ja zacząłem jako dyrektor największego hotelu świata, dzisiaj jestem pucybutem.

*

ZAWODOWY PIJAK.

Doktór do pijaka: Musisz umrzeć, bo wnętrzności masz spalone.

Pijak: Chyba w nocy się paliły, bo w dzień zawszem je zalewał.

*

BEZMYŚLNY.

Ksiądz: Dlaczego Pan Bóg Adama i Ewę wygnał z raju?

Chłopak: (którego rodziców gospodarz z mieszkania wyrzucił): — Bo nie chcieli płacić komornego.

Wszyscy Czytelnicy „PIASTA“ do pracy!

Wydawnictwo „Piasta“ organizuje jeszcze do 31 stycznia br.

Miesiąc Propagandy „Piasta“

w którym wezmą udział wszyscy czytelnicy „Piasta“. Każdy nasz czytelnik, który w tym czasie zjedna nowego prennmeratora „Piasta“ **otrzyma zupełnie bezpłatnie jako upominek książkę powieściową.** Ilu nowych prenumeratorów zjedna dany czytelnik, tyle książek powieściowych otrzyma zupełnie bezpłatnie.

Do pracy więc — zwłaszcza zaś młodzież zorganizowana w kołach Stronnictwa Ludowego!

Wydawnictwo.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr	Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.